Nr. 14. Kraków, Sobota 14 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wdzięczni przyjaciele.

Nie zapomnieliśmy jeszcze pieśni poety De la Vigne: „Francuzi! myśmy dla Was krew przelali, a Wy nam tylko łzami odpłacacie?" Tak poeta imieniem Polski do swych francuzkich przemawiał rodaków, gdy powstanie listopadowe zatrzymało armję Mikołaja, gotową do wymarszu przeciw Francji. Słuchali tej pieśni Francuzi, ale nawet i łzami nie odpłacili gdy minister monarsze swemu raportował, że „porządek panuje już w Warszawie", a było to w chwili, gdy Paszkiewicz zajął stolicę. Dzisiejsi Francuzi nawet i słuchaćby tej pieśni nie chcieli; oni wstydzą się naszej przyjaźni, wypierają, aby tem skorzej carska ręka nadstawiła im się do pocałowania.

Jakimi dla nas przyjaciółmi byli Francuzi, świadczy sprawa Leszczyńskiego, oblężonego w Gdańsku przez Moskali, — St. Domingo, dwulicowość Napoleona I., rok 1830, rok 1863 i dzisiejsze dni No, to nic dziwnego. My im nic dać nie możemy, więc nie dziw, że odwracają się od nas na komendę moskiewską, ale dlaczego ta republikańska Francja niewdzięczną jest dla Szwajcarji, tego pojąć nie można.

Gdy w r. 1871 Niemcy ofiarowały Szwajcarji Chablais, kawałek ziemi francuzkiej, Szwajcarja go się wyrzekła, oświadczając, iż nie pragnie powiększenia swego terytorjum cudzą krzywdą. Coś takiego powinnoby do wdzięczności obowiązywać. Ale Francuzi o tem nie pamiętają i obrazili teraz Szwajcarję pominięciem projektu szwajcarskiego do nowego traktatu handlowego. Szwajcarja ma nader mały eksport do Francji. Ser, trochę bydła i na tem koniec; natomiast Francja importuje do Szwajcarji tyle, że samo cło od importu 70 miljonów franków wynosi. Francji więc, a nie Szwajcarji zależeć było powinno na tem, by miała traktatami zabezpieczone przywileje, których Szwajcarja użyczyć jej chciała. W projekcie traktatu zniżyła Szwajcarja cło dla wyrobów francuzkich w przecięciu ze 100 na 20. Zniżka olbrzymia. Francja w zaślepieniu swej wielkości, snać nadęta przyjaźnią Moskwy, nie wzięła traktatu nawet pod obrady parlamentu. To obraziło Szwajcarów. Dzienniki dały hasło i nikt nie kupuje nic francuzkiego, nikt nic z Francji nie sprowadza. Wino, surowy jedwab do przędzalni, wyroby galanteryjne i t. d., wszystko Szwajcarja bierze teraz z Włoch, z Węgier, z Austrji i z Niemiec. Francja straciła cały swój eksport do Szwajcarji. Przeszło 100 tysięcy Francuzów, mających dotąd stanowiska różne i zarobki ze stosunków handlowych ze Szwajcarją, zostało bez chleba.

Nie dość na tem. Gdy Szwajcarja nie przyjęła Chablais, została ta kraina uznaną za neutralną. Francuzi budują tam dziś kolej strategiczną przeciw Włochom. Zrazu Szwajcarowie nie protestowali, lecz dziś obrażeni, podnoszą protest, bo chociaż Chablais nie przyłączono do Szwajcarji, jednak pod opiekę jej oddano.

Tak więc zaślepienie i duma, zła wiara, niewdzięczność Francji, zwracać się zaczynają przeciw niej samej, zadają jej materjalne straty, mnożą nieprzyjaciół i stwarzają nową kwestję polityczną w Europie.

Z bieżącej chwili.

Dnia 13 stycznia.

W sali recepcyjnej prezydjum Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa odbyła się między pp. Jaworskim i Chlumeckym konferencja, w sprawie utworzenia stałej większości.

Wczoraj krążyła po Wiedniu pogłoska, jakoby baron Chlumecky miał wstąpić do gabinetu. Zdaje się, że słuszność jest po stronie tych dzienników, które utrzymują, że powyższa pogłoska zupełnie jest bezpodstawna.

Staroczeska *Politik* otrzymała z Berna telegram następujący: „W tutejszych dobrze poinformowanych kołach utrzymuje się od dłuższego czasu pogłoska, że namiestnik Morawy p. Loebl obejmie w najbliższym czasie tekę ministra spraw wewnętrznych. Zmiana ta zajdzie przecież tylko w razie utworzenia projektowanej większości. Że hr. Taaffe zamierza złożyć tekę ministra spraw wewnętrznych, uchodzi tu za rzecz pewną. Jako ewentualnych zastępców p. Loebla na stanowisku tutejszego namiestnika, wymieniają w pierwszym rzędzie p. Widmanna i hr. Zierotina".

Na posiedzeniu komisji wojskowej parlamentu niemieckiego dnia 11 b. m. roztrząsał kanclerz gen. hr. Caprivi szczegółowo obecną sytuację polityczną, stosunek Niemiec do Francji, Rosji i Danji, oraz przyjaźń francuzko-rosyjską. Nieprzyjaźń nie istnieje ani między monarchami ani między rządami. Dalej porównywał kanclerz siłę zbrojną potrójnego przymierza z jednej, a Francji i Rosji z drugiej strony, wyrażając zdanie, iż między temi dwoma ostatniemi mocarstwami istnieje najprawdopodobniej konwencja wojskowa. Główny cios — tak mówił gen. Caprivi — wymierzą przeciwnicy potrójnego przymierza w każdym razie w Niemcy, jako najsilniejsze mocarstwo koalicji. Doświadczenie wykazało, że dla Niemiec najkorzystniejszą jest walka zaczepna; do takiej walki potrzeba przecież znacznej przewagi.

Tymczasem potrójne przymierze znajduje się liczebnie w mniejszości. Mianowicie na długiej granicy wschodniej konieczną jest walka zaczepna. Politykę wspierają szybkie zwycięztwa i stałe korzyści krótkich wojen. Wszystko to można tylko w walce zaczepnej osiągnąć. Dotychczasowe środki wojenne są niedostateczne w stosunku do siły przeciwników. Rządy związkowe nie mogłyby więc wobec dzisiejszych uzbrojeń brać na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa.

O Francji powiedział kanclerz, że tam wre. Jakkolwiek brak obecnie w Paryżu wybitniejszego męża stanu, dyktatura bardzo jest możliwa.

Przedłużenie potrójnego przymierza po upływie czasu, na które zostało zawarte, bardzo jest prawdopodobne, ale bynajmniej nie zapewnione. Celem sojuszu z Włochami jest zabezpieczenie południowych granic Austrji. O dzielności wojsk austro-węgierskich i włoskich, nie można wątpić.

Wywody swe opierał hr. Caprivi na pamiętnikach Moltkego, z których między innymi odczytał ustęp następujący: „Możność odparcia najazdu francuzkiego mamy, bo inaczej nie mogłaby Rzesza niemiecka wogóle istnieć. Nawet gdybyśmy przegrali pierwszą bitwę, służyłby nam Ren za tak wyborną linję obronną, jak drugiej nie masz na całym świecie. Nadto mamy Metz i Strassburg. Jeżeli nas przecież zaczepią dwaj połączeni sąsiedzi, nie obejdziemy się bez pomocy innego mocarstwa". Jako takie mocarstwo, wymienia Moltke Austro-Węgry.

Górnicy niemieccy trwają przy strejku. W okręgu bochumskim liczba bastujących wynosi 10.000, a w okręgu miasta Essen 15 000.

Berneński *Handelsamtsblatt* donosi, że w najbliższym czasie zostanie między Szwajcarją a Rumunją zawarty traktat handlowy na zasadzie największych przywilejów. Rząd bukareszteński przedstawi go Sejmowi rumuńskiemu równocześnie z traktatami, które zawarł z Anglją i Włochami.

O socjalizmie.

Do niedawna utrzymywaliśmy, że w Galicji socjalizmu niema. Od lat dwóch socjalizm tlejący tu i ówdzie, buchać począł płomieniem, nie wiem czy słomy czy drzewa, a dnia 1 maja z. r. zaznaczył uroczyście i legalnie swe istnienie. Czasopisma *Siła, Naprzód, Robotnik* i inne wychodzące we Lwowie, Krakowie i Gródku, nadsyłane z Londynu i Berlina podtrzymują i krzewią u nas zapożyczony od Niemców socjalizm demokratyczny.

Czem on właściwie jest? Stowarzyszeniem klas pracujących w celu poprawy swego dobrobytu przez: 1) skrócenie godzin dziennej pracy, 2) podniesienie ceny dziennej płacy, 3) wyswobodzenie robotnika z pod samowoli wyzyskującego pracę jego chlebodawcy, 4) przez kasy wzajemnej pomocy i inne towarzystwa, mające kształcenie sił ciała i ducha za swe zadanie. To cel najbliższy. Dalszym: wytworzenie powoli czwartego stanu robotników, zapomocą powszechnego głosowania, któryby wybierał swoich posłów do sejmu i do Rady państwa i przez nich dopominał się u rządu o krzywdy i prawa swoje.

W galicyjskim socjalizmie rej wiodą zecerzy drukarscy; reszta rekrutuje się z czeladników i zubożałych majstrów różnych rzemiosł. Do mas zwyczajnych robotników i do ludu, socjalizm jeszcze nie dotarł, ale dotrzeć usiłuje. W ogóle zaś mówiąc, do socjalizmu garną się przeważnie ludzie obojętni w wierze, zaniedbani w praktykach religijnych, a majątkowo biedacy; dlatego też w szeregach socjalistów spostrzegamy niekiedy także ludzi inteligentnych.

Cechą bowiem ogólną wszystkich odcieni socjalizmu jest ateuszostwo. Koryfeusze jego z tem się u nas nie zdradzają; owszem mówią wszem i wobec każdemu, że religia jest sprawą prywatną a socjalizm do spraw religijnych się nie miesza i zostawia pod tym względem każdemu najzupełniejszą wolność, i na ten lep łapią łatwowiernych poczciwych skądinąd i wierzących ludzi.

Jedyny tylko odłam socjalizmu anarchicznego, do którego należy u nas pewna cząstka młodzieży wyższych zakładów naukowych a który z Moskwy i Petersburga *via* Warszawa, znany tam pod nazwą nihilizmu i proletarjatu, dostał się do Krakowa i Lwowa ten jawnie przyznaje się do ateuszostwa i głosi gruby materializm.

Organem jego czasopismo *Orle* w szczotkowem wydaniu, rozsyłane pocztą w kopercie nawet do tych, którzy z socjalizmem nic nie chcą mieć wspólnego.

Oto w krótkich słowach charakterystyka socjalizmu w Galicji.

Podajemy ją na podstawie książeczki ks. Jackowskiego (uwagi dla socjalistów i katolików), która ma cel podwójny: zdemaskować socjalistów i ich piękno-brzmiące frazesy sprowadzić do rzetelnego znaczenia, a powtóre, przestrzedz wierzących przed trucizną socjalistycznej propagandy.

Odpowiedni do podwójnego celu jest rozkład książeczki.

W dwóch pierwszych rozdziałach, rozbiera autor „prawdy i błędy, które socjaliści głoszą". Prawdy są trzy: „między ludźmi istnieje różnica stanów — bogaci i panowie, przynajmniej niektórzy, nadużywają swoich bogactw i władzy swojej, wyzyskują i ciemiężą biednych, byle bezmiernie się bogacić i bezmiernie używać; potrzeba więc stanąć w obronie uciśnionych i polepszyć dolę klas pracujących. Prawdy te są znane całemu światu od wieków, tylko że socjaliści wyprowadzają z nich najmylniejsze wnioski i na nich opierają swą doktrynę. Gorszy ich różnica stanów i majątków chociaż ta do istoty równości wszystkich ludzi nie należy, stara jak rodzaj ludzki, trwać będzie póki rodzaj ludzki nie wyginie. Gorszą ich nadużycia klas majętniejszych, a nawet majstrów i podmajstrzych, rozpisują się o tem szeroce w swych czasopismach — „a nigdy ani słówkiem nie potrącą o nadużycia klas pracujących", które gdy dojdą do samorządu i władzy, klucą się i nękają swych towarzyszy, jak to świeżo miało miejsce w kopalniach węgla w Monthieux w Francji. Gorszy ich twarda dola klasy pracujących spowodowana odstąpieniem od zasad miłości Chrystusowej i instytucyj Kościoła, ale poprawić ją chcą nienawiścią i wywrotem społecznego porządku rzeczy — a dowodem tego ich błędne doktryny, których jest także trzy:

1) Wychodząc z mylnej zasady, że własność jest źródłem twardej doli robotnika, dążą do zniesienia własności „kapitalistycznej" t. j. ziemskiej i fabryczno-przemysłowej, czyli wszelkiej własności prywatnej, która powinna należeć do wszystkich społem. Sprzeciwia się to 7-mu i 10 mu Bożemu przykazaniu i rozsądkowi, dlatego, że przeprowadzenie własności prywatnej na wspólną publiczną jest wprost niemożebne. Dowodzi tego autor obszerniej i przypomina, że przecie niedawno redaktor socjalistycznej *Pracy* i sam socjalista oparł się uchwale lwowskiego Zjazdu, aby ta jego *Praca* przeszła na własność „partji" i wydaje ją dalej, jako swą prywatną własność. Zato wskazać można na ludzi możnych, którzy żywią setki biedniejszych, fundują instytucje dobroczynne lub klasztory, gdzie socjaliści znaleźć mogą, czego szukają: własność wspólną.

2) Głównem ogniskiem prywatnej własności, główną przeszkodą do przemiany jej na własność wspólną, rodzina, bo zawsze tak było i będzie, że rodzice pragną wyżywić i wychować swe dzieci, zabezpieczyć im byt po swej śmierci.

Otóż drugi błąd socjalistów: pragną rodzinę zamienić w rodzaj stadniny, gdzie wolno się żenić każdemu z kim chce i żyć z nim jak długo chce, a dziatki wychowywać się mają we wspólnej chodowli, odkarmione mlekiem matki lub wspólnych mamek — dalsze zaś ich potrzeby zaspokoi „wspólna wszystkich własność". Autor rozwodzi się obszernie nad potwornością „wolnych małżeństw" przeciwnych Chrystusowej instytucji małżeństwa, szkodliwych społeczeństwu, a upośledzających najbardziej kobietę.

Ks. S. Załęski.

(Dokończenie nastąpi).

Z życia Hohenzollernów

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Fryderyk-Wilhelm nader krótko cieszył się swojemi zdobyczami Opuszczony przez cesarza, którego zaczynały drażnić i niepokoić jego tryumfy, a zagrożony przez Francję, która była zajęła księstwo Clêves i część Westfalji, podczas gdy on wojował w Prusiech, elektor musiał przystać traktatem w Saint Germain, na punkta pokoju zawartego w Nimwedze.

Odstępywał to wszystko, co był zabrał w Pomeranji szwedzkiej. Wkrótce jednak tytułem wynagrodzenia, dozwolono mu nabyć arcybiskupstwo magdeburgskie, które w tym celu sekularyzowano i wcielono w obręb jego państwa.

Oto wykaz wojen, przedsiębranych przez elektora-wielkiego, których wynik ostateczny nie odpowiadał po większej części, ani jego oczekiwaniom, ani ofiarom poświęconym owym wojnom.

Prusy były bez ludzi i bez pieniędzy. Podatki przygnębiające i czyny niecne, do których trzeba zaliczyć, zniżkę wartości monetarnej, pomogły napełnić na nowo skarb państwa.

Wychodźcy francuzcy, wskutek rewokacji edyktu Nantejskiego. — List elektora do Ludwika XIV, aby go zainteresować losem protestansów. — Odpowiedź króla Francji. — Kolonja francuzka w Berlinie.

Co do ludzi, ci zostali zastąpieni dzięki całemu szeregowi sprzyjających okoliczności, z których sprytny monarcha umiał skorzystać.

Wspominano często, jak wiele Prusy zyskały na rewokacji edyktu Nantejskiego. Nic prawdziwszego! Pierwsi protestanci wypędzeni z Francji, wskutek prześladowań religijnych, przybyli do Brandenburgji w roku 1685 w epoce, w której Fryderyk-Wilhelm obsypywał względami i łaskami francuzkich emigrantów, szukających przytułku na jego dworze.

Ludwik XIV powinien to był przewidzieć. Oddawna bowiem elektor-Wielki brał w obronę swoich współwyznawców wobec monarchy ultra-katolickiego.

Trzynastego sierpnia 1666 roku pisał do niego list, odszukany przez nas razem z odpowiedzią króla pomiędzy papierami Corart'a:

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza.

9)

(Ciąg dalszy).

Rzucili się na ziemię, ci chwycili niedźwiedzia za uszy, tamci za łapy i tak powoli na wierzch go dobyli. Ciężki był jak kłoda. Futro miał prześliczne. Włos był czarny, połyskujący i nadzwyczaj długi.

Ponieważ każdy robotnik w lesie pracujący, prócz topora i piły ma przy sobie bodaj kawał sznura, przeto panowie szlachta prędko misia na gałąź wyciągnęli, poczem zaczęło się skóry ściąganie. Nie trwało to długo. Gdy dwanaście rąk i sześć ostrych noży wzięło się do roboty, miś w przeciągu pół godziny stracił swoją ozdobę, poczem jego cielsko skrwawione upadło z gałęzi na ziemię, by lisom i krukom za żer służyć.

Prokop zwycięztwem rozpalony, chciał koniecznie sam nieść całą skórę, okazało się jednak, że była tak ciężka, iż ledwie dwóch silnych mężczyzn mogłoby ją udźwignąć. Wyrąbali tedy sporą żerdź, jeden jej koniec położył sobie Prokop na ramieniu, drugi Franek, a gdy inni skórę na żerdź im narzucili, cały orszak ruszył z powrotem do Smorzego.

Prokop nic nie mówił. Jak długo byli w lesie, myślał. Lubił on piosenki układać i nucić, a dziewczęta w całej okolicy zapewniały, że nikt od niego nie umie piękniej śpiewać. Jego głos trafia prosto do serca...

Ledwie z lasu się wychylili, z szerokiej jego piersi dobyły się tony spiżowe:

Leżał niedźwiedź w gawrze i o wiośnie marzył,
Przyszedł Prokop Czarny, piwa mu nawarzył.

Hulał niedźwiedź hulał, rozbijał po lesie —
Teraz Prokop Czarny jego skórę niesie.

Patrzcie jaka wielka, a jaka kudłata!
Warta całą setkę a nos wart dukata.

Z drogi wszyscy, z drogi, bo kto mnie zaczepi,
Ten, gdy go raz zwalę, już się nie pokrzepi.

Runął zbój puszcz naszych, wracamy z wysoka,
A ty nas uśmiechem witaj czarnooka!

Do góry topory i śmiało przez życie —
Bo tylko ten królem, kto stanie na szczycie!

Zwycięzki Prokop był jeszcze daleko, a na rynku smorzeńskim zbierał się już tłum ciekawych. Parania nie omieszkała powiedzieć najbliższym sąsiadkom na jaką wyprawę ulubieniec dziewcząt wyruszył; te wiadomość dalej puściły i w ciągu godziny obiegła ona rynek a potem zagrody bliżej położone. Między zebranymi znajdował się policjant sędziego i starszy gajowy, zostający pod rozkazami Verwaltera. Najwięcej jednak zgromadziło się kobiet, tak chrześcijanek jak żydówek — a wszystkie oczy były skierowane na Kiczerę.

Nareszcie dało się słyszeć wołanie:

— Idą! idą!

Tłum zaczął biedz nie wiedząc ani gdzie, ani poco, a w tem na białym śniegu ukazał się szereg ciemnych postaci, które wynurzywszy się z gęstej mgły, występowały coraz wyraźniej.

— Prokop na przodzie, Prokop! — krzyknęła jakaś dziewczyna.

— Coś niesie!... Niedźwiedź! niedźwiedź! — dodały liczne głosy.

— Boże! jaki to chłopiec! — westchnęła inna dziewucha.

Zrobił się zamęt, powstał krzyk, cały tłum biegł na spotkanie bohatera. A on szedł tymczasem poważnie i z pełnej piersi nucił:

Hulał niedźwiedź, hulał, rozbijał po lesie —
Teraz Prokop Czarny jego skórę niesie.

Patrzcie jaka wielka, a jaka kudłata,
Warta całą setkę, a nos wart dukata!

Dalsze jego słowa zagłuszyły okrzyki:

— Niech żyje Prokop! Hurra!... Niech żyje!

Tym, co się do niego docisnęli, dłonie ściskał, dalszym, zwłaszcza dziewuchom, słodkim uśmiechem dziękował — i tak otoczony, jakby tryumfator jaki, szedł do Szmula Dursta.

Ale w tym tłumie napróżno szukał jednej twarzy, której widok byłby mu za wszystko starczył. Oleny nie było... Mieszkała od rynku daleko, może więc o jego wyprawie wiadomość do niej nie doszła, a może ojciec wyjść jej nie pozwolił. Ileżby dał za to, gdyby ta jedna mogła go teraz widzieć!...

Popsuło mu to humor, więc też ledwie wszedł do izby szynkowej, wyjął krócicę z kieszeni i Frankowi ją podając, rzekł:

— Masz na pamiątkę, a teraz sprowadź mi jakie saneczki, bo muszę do Klimca wracać.

— Czemu się tak spieszysz, Prokopie? Dopiero teraz zabawimy się na dobre.

— Muszę wracać... matka mi chora... będzie niespokojna.

Ton jego głosu był tak stanowczy, że Franek dłużej mu nie perswadował i zaraz wyszedł na rynek. Nie potrzebował długo szukać, bo właśnie stał jakiś chłop z Klimca, który z Boryni do domu wracał. Zgodził go tedy i kazał mu czekać a sam do szynku wrócił.

Tu zastał Prokopa otoczonego przez swoich przyjaciół.

— Chociaż przegraliście zakład — wołał — ja jednak wszystko sam płacę. Mnie o grosz łatwiej niż wam, więc wypijcie za moje zdrowie. Za to jakby Prokop był kiedyś w potrzebie, pamiętajcie o nim jak o bracie!

Krótkie to przemówienie zaelektryzowało obecnych.

— Daj pyska czarny! — Franek zawołał. — Z takim jak ty, warto żyć i umierać!

— Niech żyje, Prokop, hurra! — inni krzyknęli i na ręce go pochwyciwszy do góry podnieśli.

Wogólnej wesołości Szmul nie brał udziału. Spoglądał na Prokopa i udawał, że się uśmiecha, rzucał ukośne spojrzenia na skórę skrwawioną, co mu u nóg leżała, ale choć na każde pytanie zaraz odpowiadał, sam nikogo nie zaczepiał Gdy wódka i wino na stole stanęły, prócz pięciu wczorajszych szlachciców znalazło się jeszcze kilku innych z Iwaszkowiec, którzy po tarcice przyjechali i ci przez Prokopa zaproszeni wzięli także udział w uczcie.

On dolewał, zachęcał, bawił, ale sam pił bardzo mało. Chciał być trzeźwy, upijać się nie lubił, prócz tego piekło go pod nogami, gdyż do domu miał spory kawał, a wieczorem przyrzekł Olenie być u Dymytrowej. A Prokop prędzejby zginął, niżby zawiódł!

Uczta miała się już ku końcowi, gdy policjant mandatarjusza przystąpił do Prokopa i na gajowego pokazując, rzekł:

— A czy pan Wysocki wiedzą, że skóra skarbowa?

Młodzieniec zmierzył go okiem pogardliwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Najjaśniejszy Panie, Mój Wielce Szanowny Kuzynie!“

„Sojusz zacieśniający węzły nas łączące i mnogie dowody łaskawości Waszej Królewskiej Mości, tak mnie przywiązują do Jej spraw, że nie podobna mi ukrywać dłużej, o ile zasmuca współwyznawców, a Waszej Królewskiej Mości sprzymierzeńców, sposób obchodzenia się z nieszczęśliwymi protestantami w obrębie francuzkiego państwa

Wasza Królewska Mość nie możesz tego ignorować, że węzłem głównym, łączącym Jej Przodków z książętami protestanckimi w cesarstwie, była wolność sumienia, dozwolona i potwierdzona rozmaitymi edyktami i przyrzeczeniami królewskiemi. Gdyby ten węzeł sojuszu nadwerężył się przez gwałtowne prześladowania, które, jak wieść niesie, są na porządku dziennym wykonywane w Waszem państwie, tak co do ich świątyń, przedtem przywilejami zastrzeżonych, łatwoby się stać mogło, że podobne okoliczności wpłynęłyby ujemnie na przywiązanie i osłabiłyby powagę Waszej Królewskiej Mości wobec sąsiadów i sprzymierzeńców. A przecież są to rzeczy wszem wiadome, że oni przez głęboki szacunek dla Waszej Królewskiej Mości, zostawiają wszelką wolność sumienia, Jej współwyznawcom.

Jestem tak przeświadczony o Jej łaskawości i sprawiedliwości, że ośmieliłem się twierdzić, jako Wasza Królewska Mość nie wie o tych nadużyciach, a to zło stąd pochodzi, że jest nadto obarczoną sprawami najważniejszemi, aby módz sprawdzić osobiście, o ile krzywda dzieje się owym nieszczęśliwym uciśnionym. Błagam najuniżeniej Waszą Królewską Mość, aby raczyła uwzględnić tych nieszczęśliwych słabość i niemożność obronienia się od napaści sędziów — tak możnych i tak silnych — wobec tychże uciśnionych.

Pan Colbert, do którego zaniosłem kilka skarg najsłuszniejszych, co do rozburzenia tylu świątyń, zapewnił mnie, że te li zniesiono, które były świeżo zbudowane po wydaniu Edyktu Nantejskiego. Tak samo starano się przedstawić tę sprawę Waszej Król. Mości. Gdybyś jednak raczyła wybadać w tej kwestji osoby zupełnie bezstronne, przekonałaby się Wasza Król. Mość, że ma się rzecz cała wręcz przeciwnie, a wtedy nie wątpię, że raczyłabyś się ulitować nad uciskiem tylu poddanych swoich, którzy są Jej najwierniejsi i zawsze mają li w sercu i w myśli Waszej Król. Mości dobro i Jej pomyślność. Niech Wasza Król. Mość raczy być przekonaną, że ze strony Jej wiernych poddanych nie doszły mnie żadne skargi; moje zatem wstawienie się za nimi, nie było przez nich wyżebrane. Łączy mię atoli z nimi jedność wiary, nie dziw zatem, że współczuję ich niedolę. Tak zaś ufam łaskawości Jej, że jestem przekonany, jako Wasza Król. Mość ani dziwi się, ani nie uzna za niestosowne, że ośmielam się błagać Ją najuniżeniej, aby raczyła zaopiekować się i udzieliła swojej królewskiej protekcji protestantom, aby im wolno było wyznawać swobodnie swoją wiarę i aby mogli zbierać się w swoich świątyniach, w celu wspólnej modlitwy, nie narażając się na niczyje obelgi i zniewagi. Wszak oni pragną tam li służyć Bóstwu i modlić się o pomyślność wszelką dla Waszej Król. Mości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stosunki na prowincji.

Osielec 2 stycznia.

Staraniem Jana Bielesia, nauczyciela kierującego tutejszą szkołą, założył Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w gminie naszej czytelnię, przesyłając 146 książeczek. W dniu 27 listopada po nieszporach odbyło się uroczyste otwarcie tejże czytelni, którego dokonał ks. Henryk Hradeczny, proboszcz miejscowy, stosowną przemową do nader licznie zgromadzonych włościan, pouczając tychże o celach Towarzystwa oświaty ludowej i dotychczasowej jego działalności. Zachęcał mówca również lud do pilnego czytania książek, wykazując nadzwyczajne z takowego korzyści dla ludu. Następnie przemawiał do zgromadzonych p. Jan Bieleś, kierownik czytelni, pouczając ich o doniosłości otwieranych dla ludu czytelni jak również o trudach ludzi uczonych, dbających o lud wiejski i jemu nader życzliwych — o przeszkodach, z któremi walczą, aby tylko lud ten oświecić, by oświecony rozumnie pracował, a wskutek tego miał się lepiej, żyjąc cnotliwie zgotował sobie szczęście, jakiego każdy człowiek po tej krótkiej pielgrzymce tego tu życia ziemskiego w przyszłości się spodziewa. W końcu swej przemowy zachęcał on lud do należytego czytania, szanowania wypożyczonych książek i przybywania w każdą niedzielę po nieszporach na wspólne pouczenia się i wykłady, prowadzące do coraz lepszej uprawy roli, poprawienia hodowli inwentarza i celem wymiany książek. Na członków tutejszej czytelni wpisało się osób 202 a między tymi także p. Baziński Stanisław, urzędnik z Krakowa, państwo Gerhardowie, naczelnikowie stacji kolejowej i p. Wacław Józef Odrowąż Krzyszkowski, urzędnik kolejowy.

Nadesłane 146 książeczek, rozebrano zupełnie, a nadzwyczaj przykro patrzeć było na odchodzących, którym nie można było książek pożyczyć, ponieważ ich zabrakło.

Zgromadzeni prosili więc usilnie tak ks. proboszcza, jak i p. nauczyciela, by udali się ponownie do Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej z prośbą o łaskawe nadesłanie jeszcze z kilkadziesiąt książek. Pan Gerhard zaprenumerował tut. czytelni *Chatę* i *Nowiny*, p. Krzyszkowski *Niedzielę*, a p. St. Baziński posyła także dla inteligentniejszych włościan, których tu nie brak — czasopismo *Kurjer Polski*.

W dniu 4 grudnia zgromadziła się w sali szkolnej także ta sama ilość członków, gdzie po wymianie książek miał p. Jan Bieleś wykład o nowej monecie, pokazując jej rysunki i porównując wartość jej z obecnie jeszcze używaną monetą. Nadmienić także w końcu wypada, iż mamy tu obecnie sklep chrześcijański, w którym wszystkiego prawie po cenach fabrycznych dostać można, a który wielce odwodzi włościan od włóczenia się po jarmarkach.

Daje nam się bardzo odczuwać brak poczty, która tu jest bardzo potrzebną, gdyż korespondencja jest wielka, albowiem co roku większa część ludności tutejszej za zarobkiem w dalekie strony się udaje; mamy stację kolejową w miejscu, do której różne firmy dowożą drzewo, mamy także kościół i szkołę 2-klasową. Pobliskie wioski i gmina tutejsza starały się już dwukrotnie o otwarcie poczty, ale sprawa ta leży gdzieś odłogiem.

Przeworsk, 6 stycznia.

W Przeworsku za staraniem miejscowego seniora wikarjuszów, księdza P. Wenca zawiązało się stowarzyszenie „Gwiazda Przeworska“ pod opieką św. Józefa.

Do stowarzyszenia przystąpiło na razie 80 członków, przeważnie mieszczan rękodzielników. Uroczyste otwarcie obchodzono w dniu św. Młodzianków z. r. Uroczystość rozpoczęto wspaniałem nabożeństwem w kościele parafialnym i stosownem przemówieniem kaznodziei do licznie zebranego ludu, poczem w lokalu udekorowanym w girlandy z zieleni, okalających obraz św. Józefa umieszczony między portretami Ojca św. i Naj. Pana muzyka miejska witała procesjonalnie wkraczających członków. W treściwem i jasnem przemówieniu przedstawił następnie ks. prezes cel stowarzyszenia i obowiązki członków jako warunki, pod którymi „Gwiazda Przeworska“ może długo istnieć, blaskiem i chwałą jaśnieć i pożytek wielostronny przynosić! W tymże mniej więcej duchu przemówił także miejscowy prepozyt ks. kanonik Studziński.

Przy wspólnem łamaniu się opłatkiem, składano sobie wzajemne życzenia i wychylano toast na pomyślność „Gwiazdy“. Czytelnia zaopatrzona w doborowe czasopisma a biblioteka co dzień się pomnaża. Tej nowej, szlachetnej instytucji życzymy rozwoju i ślemy staropolskie „Szczęść Boże“.

50-lecie gmachu teatralnego.

(Ciąg dalszy).

Trudno nie wspomnieć, pisząc o antrepryzie Chełchowskiego, o pobocznych dwóch czynnikach, które stanowczo paraliżowały rozwój ówczesnej sceny i które utrudniały zadanie dyrektora teatru.

W pierwszym rzędzie hamulcem takim była cenzura. Ówczesny cenzor Majeranowski, autor „Reja z Nagłowic“ i wielu innych sztuk, nie zły stylista, (pozwolimy sobie użyć wyrażenia) tyranizował repertuar. Nietylko, że konfiskował wiele sztuk, będących na repertuarze scen: lwowskiej, warszawskiej, ale przyczepiał się do poszczególnych wyrażeń. Jeśli kto chce jasno wyobrazić sobie ówczesny stosunek autorów do cenzury, niech uplastyczni w myśli dzisiejszy stan prasy w Królestwie Polskiem. Tak, jak za kordonem nie wolno dziś używać słów: bunt, spiskowiec i wiele, wiele innych, tak wówczas w Krakowie słowa podobne nie były ścierpiane dla wrażliwego ucha Majeranowskiego.

Rękopism wychodził z cenzury pokreślony i pomasakrowany.

Majeranowski w swem zapale masakrowania dochodził do śmieszności. W „Niemej z Portici“ wykreśla przy Beppie i Borelo określenie „spiskowcy“; gdzieindziej znów przemienia całe sceny, gdyż wydają mu się za... burzliwe, to znów przerabia djalog autora (bo miewał i fantazje!)

Nie bez racji też Meciszewski w swej korespondencji do „Orędownika“ z powodu otwarcia nowego teatru, wzdycha przy końcu, „aby cenzura na przyszłość dozwoliła w całości te przynajmniej sztuki, które grywają na teatrach Petersburskich, Wiedeńskich, Lwowskich i Warszawskich“.

Przysłówek „przynajmniej“ najdobitniej chyba charakteryzuje ówczesną sytuację. Kraków zazdrościł wolnego słowa Warszawie!

Drugim — niemniejszym hamulcem i zawadą dobrych chęci ówczesnej antreprzy była tak zwana „Dyrekcja teatru“.

Dyrekcja teatru miała nieograniczoną władzę nad teatrem. Była to wyższa instancja, do której udawali się wszyscy należący i związani z teatrem, która zapisywała całe foljały napomnieniami wysyłanemi pod adresem antreprenera i artystów i która... miała bezpłatne wejście do teatru i lożę gratisową.

W dyrekcji tej zasiadali ludzie jak Benoe, Wąsowicz i Hechel, którzy, jak Estreicher, powiada nie mogli nawet rościć pretensji do znawstwa sceny. Boć przecie, każdy to dobrze zrozumie, że można być dobrym obywatelem kraju, dzielnym profesorem uniwersytetu, znakomitym doktorem medycyny, a na sztuce nie znać się wcale. Dobrej sławie by najmniej to nie uchybia.

Czy dyrekcja złożona z ludzi, którym znawstwo sztuki jest obce, mogła dodatni wpływ wywrzeć na rozwój teatru, o tem chyba dysputy prowadzić nie będziemy.

Żałować tylko przychodzi biednego Chełchowskiego, który doprawdy „Krzyż Pański“ przechodził z dyrekcją, a i cierpliwość jego godną jest podziwu.

Wśród takich ciężkich warunków toczyła się leniwo antrepryza Chełchowskiego i zaiste niesprawiedliwym byłby ten, ktoby nie uszanował walk, jakie pierwszy dzierżawca nowego teatru zwalczać musiał w obronie sztuki, artystów i mienia własnego. To też niemal potwornym wydaje nam się memorjał opracowany przez Benoego o 3-letniej antreprzyzie Chełchowskiego, a w którym z całą zaciekłością rzuca gromy na ówczesnego dyrektora. Słusznie powiada Estreicher, że był to akt oskarżenia — bez wysłuchania winowajcy.

Akt ten złożono 30-go kwietnia 1843 r. Senatowi. Senat w odpowiedzi reskryptem 10 maja l. 2367 oświadczył: „iż przekonawszy się ze złożonego raportu dyrekcji teatru, że Chełchowski nie odpowiedział zaufaniu rządu i oczekiwaniu publiczności, przeto Senat na zasadzie kontraktu z 10 października 1842 r. zawartego z Chełchowskim odbiera mu przedsiębiorstwo z dniem 1-go listopada 1843 r.“ (Teatra w Polsce — Estreicher). Niebawem też Senat zawiadomił dyrekcję teatru, że antreprzę teatru oddał na lat trzy Hilaremu Meciszewskiemu.

Hilary Meciszewski pierwszorzędny estetyk, wielki miłośnik teatru, chwycił się raźno do pracy, z młodzieńczym zapałem zaprzągł się do ciężkiego jarzma.

Energja i zapał jednak nie długo trwały. Energja rozbiła się o trudności wypływające z nieporządków administracyjnych i z niesnasek wewnętrznych, zapał ostygł wobec coraz zimniejszego zachowywania się publiczności względem sceny i wobec niesprawiedliwości krytyki.

Meciszewski po dwuletniej walce ustępuje z placówki.

Krótka jego antrepryza pozostawiła po sobie do dziś dnia nie zatarte wspomnienia — były to czasy blasku i chwały sceny krakowskiej.

Słusznie też Antoni Zaleski w swojej broszurze nazywa Meciszewskiego reformatorem i twórcą chwały sceny krakowskiej. (Teatr krakowski z r. 1877).

Meciszewski uszlachetnił repertuar, w aktorów, nauczonych przez poprzednika pracować wpoił zasady piękna — kształcił ich — podniósł, bo wskazał „wykonawcom“, że „twórcami“ być mogą. Z aktorów zrobił artystów.

Meciszewski jeszcze pod jednym względem posunął teatr krakowski o wielki krok naprzód — oto dał świetną wystawę, jakiej poprzednio nieznano, dał artystyczne dekoracje pendzla Gropiusa, ówczesnego inspektora teatrów królewskich w Berlinie. Sprowadził dalej kostjumera z teatru nadwornego w Dreznie Gutha, oddał polskie ubiory pod opiekę Justynowicza.

(Według obliczenia Estreichera ogółem dekoracje z ustawieniem kosztowały Meciszewskiego 60.000 złp.)

Ale i słońce ma plamy, miał je i Meciszewski. Pomijając już złą administrację, — spostrzegamy u Meciszewskiego dziwny brak taktu w postępowaniu z ludźmi. Człowiek ten, bez przesady, niemiał prawie przyjaciół i życzliwych. Dziwny dar zniechęcania ludzi do siebie posiadał następca Chełchowskiego.

Niesnaski w łonie teatru, o których za poprzedniego dyrektora gdzieniegdzie się czyta, za antrepryzy Meciszewskiego występują niemal na plan pierwszy.

Niechęć dla autora „Uwag o teatrze“ nie kończyła się z murami gmachu teatralnego, lecz płynęła szerokim korytem po za gmach, po za Kraków nawet!

Dość przeczytać korespondencje z Krakowa o antrepryzie Meciszewskiego pisane do *Gazety Poznańskiej*, aby przekonać się, że jedynie złość kierowała piórem autorów korespondencji.

J. Loziński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCIONALNY.

* W Radymnie założone zostało w upłynioną niedzielę, d. 8 stycznia b. r. nowe gniazdo sokole.

* W Rzeszowie, w nocy z dnia 7 na 8 b. m., rusznikarz 16 pułku huzarów Oswald, zabił wystrzałem z karabinu siebie i żonę. O ile wiadomo, było to samobójtwo dobrowolne, za zgodą obojga małżonków, gdyż przed dniem fatalnym uporządkowali własne interesa a znajomym i przyjaciołom porozdawali upominki. O przyczynie tego rozpaczliwego kroku, nikt dotąd dowiedzieć się nie mógł. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi, a nawet nad grobem samobójców przemówił w ciepłych a serdecznych słowach major Nechansky.

* Piszą z Tarnowa, że gminy w powiecie dąbrowskim: Niecieeza, Konarów, Czyżów i wiele innych, dotknięte w r. z. gradobiciem, znajdują się w stanie opłakanym, gdyż mieszkańcy nie posiadają ani zapasów na zasiew, ani zapasów koniecznych dla utrzymania życia rodzin i grozi im głód, jeżeli nie otrzymają subwencji od Sejmu.

* W dniu 31 b. m. w Cieszynie odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Macierzy polskiej dla księztwa cieszyńskiego.

* Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Jaworowie na posiedzeniu z dnia 10 stycznia r. b. uchwalił nie urządzać żadnej zabawy z tańcami, ani też nie brać w nich udziału w stroju sokolskim, z powodu setnej rozbioru Polski.

* Kasyno mieszczańskie w Przemyślu uchwaliło jednomyślnie obchodzić żałobę narodową w r. b. 1893. Zamiast więc zabaw urządzają członkowie w karnawale i podczas wielkiego postu szereg odczytów. Odczytów będzie ośm, szereg takowych rozpocznie wieczorek w d. 22 stycznia r. b., jako rocznicę powstania z r. 1863.

KURJER WARSZAWSKI.

* W szeregu nowych projektów, staje obecnie sprawa budowy kolei od stacji Ostrowiec, na Opatów do Sandomierza. Linja ta przedstawia znaczne korzyści handlowe, gdyż połączoną być może z linją austrjackich kolei państwowych na prawym brzegu Wisły, dochodzącą pod Sandomierz.

* Prokuratorja państwa, ogłasza następujące spadki, do których poszukuje sukcesorów: po jenerał-majorze Kazimierzu Kragielskim, w kwocie 11074 rs. 73 kop.; po hr. Marji z hr. Grabowskich Prozorowej, zmarłej w dniu 25 września r. z. i po Janie Szymanowskim, w kwocie 4000 rs. zabezpieczonej na nieruchomości w Łowiczu.

* Zmarł w Kongo, Warszawianin inżynier Sternowski pozostający tamże w służbie belgijskiej.

* Jeden z majstrów kunsztu szewskiego, zaproponował swoim towarzyszom w sztuce, urządzenie „balu rzemieślniczego“. Dochód z tej zabawy, obróconym będzie na wsparcie podupadłych majstrów i czeladników szewskich.

* W szpitalu obłąkanych w Tworkach, urządzoną zostanie, na wniosek doktora ordynującego, ślizgawka dla pensjonarjuszów tegoż zakładu.

* Nowa kolej żelazna, od jednej ze stacji kolei nadnarwiańskiej do Grajewa, zostanie wybudowana jeszcze w tym roku. Przedwstępne roboty, są już rozpoczęte.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Władysław Weryho, student filozoficznego fakultetu w uniwersytecie w Bernie, otrzymał patent doktorski. Weryho znanym jest z prac, poświęconych badaniom ludu na Białorusi.

KURJER WIEDEŃSKI

* Arcyksiężna, wdowa Stefanja, która bawiła w Abbazji powróciła do Wiednia.

* Cesarzowa, podróżująca jak wiadomo po Hiszpanji, zamierza spotkać się z królową Marją Krystyną w Aranjuezu, a następnie uda się w ścisłem incognito do Madrytu.

* Z Trjestu donoszą pod datą 11 b. m.: od wczoraj pada silny śnieg, przy gwałtownym wietrze. Góry okoliczne są zupełnie białe.

Poczta z Włoch nie nadeszła.

* W Meranie zmarł znany wiedeński literat Daniel Spitzer, który w *Neue Fr. Presse* pod pseudonimem „Wiener Spaziergänger“ od dłuższego czasu umieszczał niezwykle dowcipne i ogromnie czytane fejletony.

* Zwierzyniec, który przed 28 laty istniał w Praterze, ma być znów założony.

* Na Dunaju naprzeciw Tullu tworzy się zator lodowy. Pod Lincem kra zajmuje 5/30 szerokości łożyska rzeki.

* Od dnia 28 grudnia r. z. do dnia 2 stycznia r. b. włącznie nadano i wydano w urzędach pocztowych wiedeńskich 14,117.581 listów i przesyłek.

* Jak donoszą z Berlina zarządzono przeciw obrońcy Ahlwardt'a, dr. Hertwigowi, dochodzenie dyscyplinarne, z powodu jego zachowania się w głośnym procesie.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Pismo szwajcarskie *Bund* zamieszcza sprawozdanie o polityczno wojskowym wykładzie szwajcarskiego pułkownika general. sztabu Webera na temat „prowadzenie kampanij z 1800 i 1814 roku i neutralność Szwajcarji“. Prelegent wykazał, że Szwajcarja tworzyć będzie w czasie wojny europejskiej bardzo wygodną podstawę operacyjną dla francuzkiej armii, zarówno w razie, gdyby ta występowała zaczepnie jak i wtedy, gdyby była zmuszoną ograniczyć się do obrony. W obydwu wypadkach położenie Szwajcarji będzie w wysokim stopniu trudne, albowiem każda strona wojująca, korzystając ze swej przewagi sił, może naruszyć jej granice. Wykład swój zakończył pułkown. Weber temi słowy: „Skutkiem naszej do najwyższego stopnia neutralnej polityki, musimy spodziewać się czyjegokolwiek wtargnięcia w nasze granice. W tej chwili niewolno nam wybierać sobie sprzymierzyńców i opuszczać ściśle neutralnego stanowiska, a to zmusza nas do olbrzymich ofiar na rzecz powiększenia sił zbrojnych. Pomimo to położenie Szwajcarji nie pozbawione jest znaczenia śród „koncertu europejskiego“ — bo od niej w przyszłości wiele zależeć może... nie jest jeszcze nieszczęściem zostać wciągniętym w wojnę; byłoby dopiero prawdziwą klęską źle ją prowadzić“.

* Francuzkie ministerjum wojny poleciło przeprowadzić próby z nowym modelem kartaczownicy, która ma znaleźć zastosowanie zarówno w kawalerji jak i wojnie górskiej. O ile z opisów dziennikarskich wnioskować można, będzie to zapewne jakaś modyfikacja typu szybkostrzelnej kartaczownicy Maxima.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Obrót w miesiącu grudniu 1892 w krajowym składzie publicznym w Krakowie.

I. Zboża:

a) Krajowego:

Zapas z d. 1/12 1892. 365306 Klg. w ub. wart. złr. 27636. Weszło w grudniu 289166 Klg. w ub. wart. złr. 27273. Razem 654472 Klg. w ub. wart. złr. 54909. Wydano w grud. 143031 Klg. w ub. wart. złr. 13731.

Z dniem 31/12 1892 pozostaje 511441 Klg. w ub. wartości złr. 41178.

b) Transitowego:

Zapas z d. 1/12 1892. 291091 Klg. w ub. wart. złr. 21209. Weszło w grud. 183329 Klg. w ub. wart. złr. 22385. Razem 474420 Klg. w ub. wart. złr. 43594. Wydano w grudniu 15162 Klg. w ub. wart. 17231. Z dniem 31/12 1892 pozostaje 322800 Klg. w ubezp. wart. złr. 26363.

Ogólny zapas zboża z dniem 31/12 1892 wynosi 834241 Klg. w ub. wart. złr. 67541.

II. Spirytusu.

Zapas z dniem 1/12 1892. 15768 Hektolitrostopni w ub. wart. złr. 2732. Weszło w grudniu 15768 Hektolitrostopni w ub. wart. złr. 2732. Razem 15768 Hektolitrostopni w ub. wart. złr. 2732. Wydano w grud. 15768 Hektolitrostopni w ubezp. wart. złr. 2732. Z dniem 31/12 1892 pozostaje 15768 Hektolitrostopni w ub. wart. złr. 2732.

I. Na zboże:

a) Krajowe:

Stan z d. 1/12 1892 szt. 2 na 30096 Klg. w ub. wart. złr. 1785. Wydano w grud. 1892 szt. 1 na 9998 Klg. w ub. wart. złr. 1200 Razem szt. 3 na 40094 Kgl. w ub wart. złr. 2985. Zwrócono w grudn. szt. 3 na 40094 Klg. w ub. wart. 2985. Pozostaje szt. 3 na 40094 Klgr. w ub. wart. złr. 2985.

b) Transitowe:

Stan z d. 1/12 1892 szt. 2 na 42215 Klg. w ub. wart. złr. 2345. Nie wydano w grudniu nic.

Z d. 31/12 1892 pozostaje w obiegu sztuk 5 na 82309 Klg. w ubezpieczonej wart. złr. 5330.

II. Na spirytus:

Stan z d. 1/12 1892 szt. 1 na 13650 Hektolitrostopni w ub. wart. złr. 2457.

Nie wydano w grudniu nic. Zwrócono w grudniu 1892 sztuk 1 na 12650 hektolitrostopni w ub. wart. złr. 2457.

Z dniem 31/12 1892 nie pozostaje w tem nic w obiegu.

Z LITERATURY I SZTUKI.

(;) *Dr. Th. Kornig.* „Jak się obchodzić z nerwowymi“? przepisy i uwagi. Podług niemieckiego oryginału spolszczył dr. Aleksander Fabian. Warszawa, nakładem Teodora Paprockiego i Sp. 1893, str. 106.

Coraz częściej dziś spotykamy stany chorobliwej pobudliwości układu nerwowego. Neurastenja zwraca na siebie uwagę szczególną najznakomitszych lekarzy i uczonych. Przystępnie napisana broszura Korniga zaznajamia czytelników z chorobą, z jej leczeniem i ze środkami zapobiegawczymi. Po określeniu, kogo nerwowym się nazywa, autor poświęca osobny rozdział obchodzeniu się z nerwowymi i ich leczeniu psychicznemu. Następnie czytamy rady, jak pielęgnować chorych, jaką do nich zastosować djetetykę i jakie środki wzmacniające cielesne. Kończy broszurę rozdział o obchodzeniu się z dziećmi nerwowemi i o ich wychowaniu. Rzecz napisana bardzo dobrze, wysoce też pożyteczna ma i tę zaletę, że czyta się gładko i obfituje w ciekawe przykłady z życia znakomitych uczonych, poetów i artystów.

(;) *C. Falkenhorst.* „Z dziejów odkrycia Ameryki,“ opowiadanie historyczne, przełożył z niemieckiego Karol Jurkiewicz (z 16 rycinami). Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1893 str. 560.

Jubileusz odkrycia Ameryki zajął wiele piór dziennikarskich, literackich i naukowych. Jednem z najlepszych popularnych dzieł jubileuszowych jest opowiadanie Falkenhorsta, podane w ponętnej formie powieściowej. Składa się ono z trzech części, noszących tytuły: „Towarzysze Kolumba,“ „Pod chorągwiami Korteza“ i „W złotodajnej Peruwji“. Dla czytelników, lubiących opisy dalekich podróży i odkryć, książka ma i tę wartość jeszcze, że autor dał swemu opowiadaniu podkład naukowy i historyczny.

ROZMAITOŚCI.

Wpływ wybuchów dynamitowych na nerwy. Nadzwyczaj ciekawem jest, jaki wpływ wywierają wybuchy dynamitowe na istoty żyjące. Otóż w tym względzie w dzienniku: *La Science pour tous* p. Reguarde, zamieścił sprawozdanie z doświadczeń odbywanych w w Paryżu. Znakomity uczony mianowicie na próbę do pewnego rodzaju sadzawki włożył 30 gramów dynamitu. Jak tylko nastąpił wybuch, wszystkie ryby, żaby i co tylko znalazło się żyjątek, wypłynęły na powierzchnię jakby martwe. Za najmniejszem jednak dotknięciem powracały na nowo do życia, szybko znikały, gdy je chciano pochwycić i zupełnie były zdrowe, nieuszkodzone. Działanie wybuchu objęło okręg od 50—60 metrów, wywołując w żyjątkach najzupełniejsze osłabienie nerwowego ustroju. Rybacy, którzy za pomocą dynamitu urządzają połów, doskonale znają te szczegóły i starają się zapobiedz ucieczce ryby osłabionej wybuchem. Dynamit działa nietylko skutkiem gazu, jaki z siebie w wielkiej masie wydziela, ale nadto i samem wstrząśnieniem powietrza. Wiadomo również, że nabój dynamitowy położony na sztabę żelaza kruszy ją na drobniutkie kawałki, na tysiące cząsteczek. Osoby cierpiące na bicie serca padały nawet wówczas, gdy wybuch dynamitowy nastąpił od nich bardzo zdaleka i nie groził żadnem niebezpieczeństwem; przyczyną tego było jedynie wstrząśnienie nerwów. Skutki wstrząśnień niejednokrotnie dają się odczuwać nawet po upływie kilku miesięcy.

Przeciw usychaniu roślin pokojowych. Rośliny pokojowe cierpią często na usychanie wierzchołków młodych pędów. Na chorobę tę zapadają najwięcej różne rodzaje palm. Przyczyną tej dolegliwości roślin jest rodzaj gąsienicy, przeciw której w ostatnich czasach zalecają roztwór aloesu. Roztwór ten przygotowuje się w gorącej wodzie, przyczem na butelkę wody bierze się ćwierć funta aloesu. Tak przygotowanym roztworem dokładnie przy pomocy pendzelka lub miękkiej szczoteczki obmywa się liście, łodygę i kwiatki, w ogóle te części, które są nawiedzone przez szkodliwą gąsienicę. Ten sam roztwór, nawet słabszy, jest skutecznym także przeciw innym szkodnikom roślin. Sposób zawsze jednakowy: obmywanie. Należy zauważyć, iż roztwór aloesu sam przez się nie jest szkodliwy dla rośliny.

W kwestji emigracyjnej.

Wiele pisano u nas o wychodźtwie ruskich włościan ze wschodniej Galicji do Rosji. Sprawa ta, zdaje się, została już wyjaśnioną w znacznej mierze. Czas by był, abyśmy zwrócili uwagę naszą niemniej na wychodźtwo do Ameryki, wskutek którego kraj corocznie traci więcej pracowitych i pożytecznych mieszkańców, niż wskutek całej głośnej sprawy wychodźtwa ruskiego. Nie mam dokładnych danych statystycznych co do Galicji, ale z ogłoszonego właśnie sprawozdania niemieckiego towarzystwa św. Rafała z r. 1891 można się dowiedzieć, że obecnie między wychodźcami do Ameryki przeważają Słowianie i Włosi. Z Austro-Węgier wyjechało przez porty niemieckie w r. 1891 55.196 osób, z tego 53 373 do Stanów Zjednoczonych a 1.156 do Brazylji. Na Przedlitawię wypada z tego 33 777 osób, na Węgry 21.419. Z Przedlitawji emigrują przeważnie Polacy i nieco Czechów, z Węgier Słowacy. Z tego widzimy, jak wielka ilość Polaków, co najmniej kilkanaście tysięcy, emigruje corocznie z Austrji do Ameryki, warto się więc chyba nad tą kwestją nieco zastanowić...

Emigrację spostrzegamy u wszystkich ludów cywilizowanych, począwszy od Fenicjan i Greków, a skończywszy na Francuzach, Anglikach i Niemcach. U nas nie było wprawdzie dobrowolnej emigracji zagranicznej, ale za to kolinizowaliśmy Wschód. W tej cywilizacyjnej pracy kolonizacyjnej przeszkodziły nam stosunki polityczne. W obec przeludnienia Galicji Zachodniej, emigracja skierowała się więc na zachód do Ameryki. Zapewne, że emigracja osłabiając żywioł narodowy w kraju, jest niekorzystną, że trzeba się starać jej, ile możności, przeszkadzać i że dałaby się ona może częściowo skierować do mniej gęsto zaludnionych części kraju naszego, ale zupełnie powstrzymać jej nie można, zwłaszcza, że wychodźcy z Ameryki, jeśli im się dobrze powodzi, przysyłają do swoich rodzin listy zachęcające je do emigracji, a niejednokrotnie przysyłają im pieniądze.

Powinniśmy się więc starać, aby przynajmniej ci, których nie można powstrzymać od wychodźtwa, nie zatracili swej wiary i narodowości, aby ich uchronić od wyzysku niesumiennych agentów, aby przynajmniej w Ameryce wzmocnili nasz żywioł katolicko-polski. Niemcy oddawna otoczyli swych wychodźców opieką w tym kierunku, zawiązawszy wspomniane wyżej towarzystwo św. Rafała w celu opieki nad wychodźcami. Towarzystwo to utrzymuje w ważniejszych portach niemieckich swych mężów zaufania, którzy rozciągają swą opiekę nad wychodźcami, chronią ich przed wyzyskiwaniem przy zamianie pieniędzy i kupnie biletów okrętowych, starają się o zaspokojenie ich potrzeb religijnych i polecają ich mężom zaufania w Ameryce, gdzie w pierwszej chwili po przybyciu do nieznanego kraju znajdują punkt oparcia. Takież towarzystwo zawiązało się w Austrji przed paru laty z siedzibą w Wiedniu. Ponieważ najwięcej emigruje Polaków z Galicji, więc u nas daje się najwięcej odczuwać potrzeba działalności tego towarzystwa, które uwzględnia w szczególności polskich wychodźców. Kardynał Gruscha. arcybiskup wiedeński przeznaczył corocznie 500 zł. na utrzymywanie w Hamburgu polskiego męża zaufania. Skutecznie mogłoby towarzystwo działać, gdyby pozyskało wielu członków na prowincji, zwłaszcza w Galicji Zachodniej, którzyby starali się wychodźtwo powstrzymywać, ułatwiając im kolonizację w mniej zaludnionych częściach kraju a którzyby w danym razie wychodźców stanowczo zdecydowanych, pouczali o istnieniu towarzystwa i zaopatrywali ich w karty polecające, z któremi emigranci udaliby się w miastach portowych do mężów zaufania. Wkładka roczna członków wynosi tylko 50 ct, chcący się zapisać do towarzystwa jako członkowie lub pragnący się dowiedzieć o niem bliższych szczegółów zechcą się zgłosić albo wprost do zarządu austr. towarzystwa św. Rafała (Wiedeń XIII. Breitensee Feilplatz 4), albo też do galicyjskich członków zarządu, ks. prałata Chodkowskiego w Krakowie lub do podpisanego we Lwowie.

Maksymilian Thullie.

Wystawa krajowa.

Warunki szczegółowe konkursu architektonicznego, jakich przestrzegać należy przy projektowaniu budynków, są następujące:

a) Pawilon sztuk pięknych. Gmach zawierać ma wystawę obrazów olejnych, akwareli, pasteli itp, wystawę rzeźb, oraz wystawę retrospektywną. Sale na obrazy i rzeźby mierzyć winny 500 m. obwodu i posiadać oświetlenie odpowiadające celowi. Wystawa retrospektywna stanowi część oddzielną, łatwo dającą się zamykać i kontrolować; na ten cel oddane być winny 3 sale po 50 m.², 1 sala 20 m.², oraz kancelarja ogrzewana. Gmach wzniesiony będzie z materjału ogniotrwałego. Zwraca się uwagę przy projektowaniu, że budynek musi być pod dachem najpóźniej 1 października 1893, a oddany kompletnie do użytku 1 lutego 1894. Pawilon sztuk pięknych po ukończeniu wystawy nie będzie rozbierany i w przyszłości służyć ma, po odpowiedniej adaptacji, jako kursalon, wystawa czasowa, sala zebrań itd. Z tego powodu obmyśleć należy możność zaprowadzenia w następstwie ogrzewania centralnego. Budynek będzie zbudowany na stoku wzgórza, zwrócony frontem ku miastu. Pożądanem jest zaprojektowanie teras ziemnych Koszta budowy od 50—60.000 zł.

b) Gmach przemysłowy mieścić ma w środku salę główną z namiotem cesarskim na uroczystość otwarcia, rozdania nagród itd, oraz trakty boczne 13—15 m szerokości i 5—6 m wysokości. Ogólna powierzchnia 4.000 m². Trakty boczne należy tak projektować, aby w razie potrzeby mogły być przydłużane. Materjał budowy drzewo; dopuszczona możność wyprawy ozdobnej na zewnątrz. Koszta budowy 60.000 zł.

c) Pawilon dla budownictwa i architektury. Jednopiątrowy, na dole sztuka zastosowana do przemysłu, na piętrze wystawa planów architektonicznych (razem obydwa piątra 500 m.²). Szkielet konstrukcji drewnianej, wewnątrz tynkowany, koszt budowy 12.500 zł.

d) Pawilon rolniczy. Materjał budowy drzewo surowe. Konstrukcja nadająca się do ubrania emblematami rolniczemi. Sala centralna z traktami bocznemi 10—12 m. szerokości, ogólna powierzchnia 1.200 m.². Koszt budowy 12.000 zł.

e) Pawilon leśno-łowiecki. Powierzchnia ogólna 800 m.², koszt budowy 8.000 zł., materjał drzewo nieokorowane z emblematami łowieckiemi.

f) Sala koncertowa przeznaczona na 1.200 słuchaczy wraz z aneksem na orkiestrę, garderobę, przejścia itd., powierzchni 1.500 m.². Koszt budowy 18.000 zł., szkielet drewniany, oświetlenie dzienne; uwzględnienie wentylacji.

g) Pawilon szkolny z uwzględnieniem oddzielnych kompartymentów na szkoły ludowe i średnie, na szkoły zawodowe i na okazy pracy kobiet. Budynek z drzewa trzynawowy; nawa środkowa o 2 piątrach (tj. z galerją wewnętrzną, idącą naokoło). Ogólna powierzchnia 1.200 m.². Koszt budowy 24 000 zł.

h) Pawilon dla literatury i dziennikarstwa. Budynek z drzewa, piątrowy: mieścić ma czytelnię, salkę zebrań, toaletę. umywalnię, wychodki itd. Ogólna przestrzeń (góra i dół) 200 m.². Koszt budowy 3.000 zł.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

I. Na wstępie wczorajszego posiedzenia oddał pan prezydent cześć pamięci dwóch zmarłych członków Rady: Henryka Sokala i Wiktora Świsterskiego.

Rekursu przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej w sprawie wyborczej Teofila Wincentego Teichmana, szynkarza we Lwowie, Rada nie uwzględniła na zasadzie 513 ust. 5 ordynacji wyborczej, według którego przedstawienie podobne winno być wniesionem w terminie trzechdniowym od doręczenia uchwały.

Rekurs względnie odwołanie dra Stanisława Obmińskiego wedle zdania syndykatu miejskiego również jest nieuzasadnionem. Podnosi bowiem syndykat wbrew mylnym zapatrywaniom rekurenta, że spis wyborców jest wynikiem urzędowej czynności powołanej do tego ustawą publicznej władzy a przeto aktem urzędowym pod względem swej treści zupełnie wiarogodny dowód stanowiącym, względnie mającym za sobą presumcję prawną takiego dowodu, z czego wynika, że wnoszący przeciw temu spisowi zarzuty, winien takowe odpowiedniemi wiarygodnemi dowodami uzasadnić — nie zaś tylko na nieudowodnionych twierdzeniach opierać. To zresztą wynika z samej ordynacji wyborczej, która, przyznając wyborcom prawo wnoszenia reklamacji przeciw spisom wyborców (§ 13 ord.), nie mogła przez to rozumieć wnoszenia niczem nieudowodnionych zarzutów, gdyż to sprzeciwiałoby się duchowi ustawy i woli ustawodawcy, ileże trudno przypuścić, ażeby ordynacja wyborcza chciała sankcjonować dowolność każdego wyborcy w utrudnianiu i przewlekaniu wyborów przez wnoszenie podobnych zarzutów.

Krytykę rekurenta, odnoszącą się do podstaw, na jakich Magistrat spis wyborców a w szczególności właścicieli realności dokonał, jak niemniej jego zapatrywania, na jakich podstawach i materjałach ten spis opierać się powinien, pomija syndykat jako wcale nieuzasadnione, ile że ordynacja wyborcza pozostawia sposób sporządzenia tychże Magistratowi — a nadto komisja reklamacyjna wykazała, że podstawy, na których je Magistrat sporządził, są prawidłowe. Zresztą ordynacja wyborcza nie przyznaje wyborcom prawa przepisywania Magistratowi podstaw, na jakich mają te spisy być sporządzane.

Wszystkie w Austrji obowiązujące ordynacje wyborcze tak reprezentacji państwowej, jak i krajowej, powiatowej i gminnej, wypowiadają jasną i niedwuznaczną zasadę, że prócz prawa wybierania z tytułu osobistej kwalifikacji jest także prawo wybierania przywiązane do opłaty podatku w pewnej wysokości, z czego wynika, że każdy właściciel realności lub w ogólności nieruchomości, posiada prawo wybierania do Rady, gdyż opłaca podatek.

Wedle tej zasady kardynalnej przedstawiają współwłaściciele nieruchomości pod względem prawa wybierania tylko jednej osoby o jednym głosie wyborczym, ile że wszyscy wspólnie ryczałtem niepodzielny podatek opłacają. Współwłaścicielom takim przysługuje tylko jeden głos, a doręczenie karty legitymacyjnej do głosowania na ręce któregokolwiek z nich jest wedle utartej w podobnych wypadkach praktyki administracyjnej prawnie uzasadnionem. Obawy zaś, że współwłaściciel, któremu ta karta legitymacyjna dla wszystkich współwłaścicieli, celem ustanowienia pełnomocnika do głosowania w ich zastępstwie doręczoną została, może popełnić nadużycia, nie mogą mieć wpływu, gdyż czującym się przez takie nadużycia pokrzywdzonym przysłuża właściwa droga dla satysfakcji.

Jeżeli zachodzi wypadek, że który z współwłaścicieli nieruchomości nie chce lub nie może wykonać prawa wybierania, toć należy przypuścić, że wedle ducha ustawy i woli prawodawcy nie może reszta współwłaścicieli tracić z powodów od nich niezawisłych prawa wyborczego; przeciwnie przyjąć należy, iż charakter reprezentacyjny współwłasności pod względem prawa wyborczego do Rady pozostaje przy nich i odjętym im być nie może i dlatego przysługuje im prawo wyborcze pomimo przeszkód jednego lub kilku współwłaścicieli. Na tej podstawie odrzucono jednogłośnie rekurs względnie odwołanie dra Stanisława Obmińskiego.

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem funduszu gminy miasta Lwowa, jakoteż zakładów i fundacji pod jej zarządem zostających na rok 1893. Na wniosek prezydenta zgodzono się, iż dr. Emil Byk ma przedstawić ogólną charakterystykę budżetu. *(e. b.)*

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Piątek 13 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej odczyt dra Ludwika Finkla »O księstwie warszawskiem«, urządzony staraniem Tow. oszczęd. kobiet.

Od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Klubu szermierzy (ul. Kopernika l. 16) wspólne ćwiczenia w robieniu bronią (assauts).

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dom warjatów«, krotochwila w 3 aktach Laufsa.; Zakończy: »Złoty cielec«, komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Sobota 14 stycznia.

O godzinie 11 przed południem posiedzenie komisji konkursowej dla oceny ruskich sztuk dramatycznych.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 6 wieczorem w czytelni dla kobiet odczyt dra Biegeleisena »O nowych kierunkach w literaturze współczesnej«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Aida«, opera w 4 aktach Verdi'ego.

O godzinie 7 wieczorem w lokalu tow. posiedzenie Wydziału ruskiego towarzystwa pedagogicznego.

O godzinie 8 wieczorem w sali Kasyna miejskiego wieczorek tańcujący.

O godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa »Gwiazda« wieczorek maskowy.

Lwów, 13 stycznia.

P. Julijan Makarewicz, zaszczytnie znany artysta-malarz, wyjechał na czas dłuższy na Wschód w celach naukowo-artystycznych. W podróży swej zwiedzi Turcję, Grecję, Małą Azję, Syrję, Palestynę i Egipt.

(v.) **Zjazd literacko-dziennikarski.** Na drugiej sesji, zwołanej do »Koła«, w sprawie tego zjazdu, zastaliśmy znacznie liczniejsze, niż pierwszym razem, grono członków klubu i zaproszonych gości. Prócz reprezentantów wszystkich codziennych pism tutejszych, zjawili się między innymi pp. Amborski, dr. Biegeleisen, dr. Czołowski, dr. Ćwikliński, dr. Dunikowski, Kłobukowski Stan., dr. Mańkowski, dr. Paszkowski Leon, poseł Ru'owski Tad., dr. Szpilman etc. Wybrana przed dwoma tygodniami komisja wystąpiła wczoraj przez usta swego przewodniczącego, Jul. Starkla, z propozycjami: zjazd należy zwołać na połowę lipca roku przyszłego, podzielić go na dwie sekcje: literacką i dziennikarską; utrzymać zjazd w charakterze czysto literacko-dziennikarskim, zostawiając artystom odrębną organizację na własną rękę; program porządku dziennego winien objąć: kwestję ujednostajnienia pisowni ze stanowiska czysto praktycznego, kwestję zastrzeżenia własności literackiej co do powieści, poezyj, fejletonów ze względu na stosunki wydawnicze kordonowe i utworzenie agencji celem zapobiegania bezprawnym przedrukom itd.; dalej pogląd na polską i małoruską literaturę ludową i wskazówki co do organizacji jej na przyszłość; wreszcie, kwestję wydania podręcznika literatury powszechnej dla naszej młodzieży. Nadto pragnęłaby komisja, by przed zjazdem ukazała się publikacja w rodzaju zagranicznych »almanachów«, pamiętnik bibliograficzny współczesnej prasy i literatury polskiej.

Co do wszystkich tych propozycyj prowadzono przeszło dwugodzinną rozprawę, w której udział wzięli pp. Czapelski, Franko, Fryling, Kostecki, Kubala, Rutowski, Starkel, Wysłouch i Zadurowicz. W ciągu dyskusji, prezes dr. Kubala zabrał głos, aby imieniem wydziału »Koła« wyraźnie zastrzedz ostateczną inicjatywę postanowionego już zjazdu prawo i kooptowania członków do komisji organizacyjnej dla zarządu tej instytucji; rezolucje zaś sekcji literackiej i zebran przez nią zwołanych mogą być tylko pożądaną informacją i objawem górującej w danych kwestjach opinji. Wobec tego uważamy za zbyteczne nad samą dyskusją wczorajszą i wynikłemi z niej uchwałami rozwodzić się szerzej.

Mianowania. Wydział krajowy mianował na dzisiejszej sesji aplikanta rachunkowego p. Edmunda Uderskiego i dyetarjusza Władysława Zawadzkiego praktykantami rachunkowymi, tudzież dyetarjuszów rachunkowych pp. Antoniego Bilińskiego, Włodzimierza Drwęskiego i Gustawa Edwarda Neussera aplikantami rachunkowymi.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. We czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczór odbyła się sesja informacyjna. Referował pan dr. Aleksander Małaczyński: O postanowieniach ustawy z dnia 18 września 1892 nr. 171 dz. p. p., tudzież rozporz. wyk. Ministerstwa skarbu z dnia 17 listopada 1892 nr. 224 dz. p. p. o ostemplowaniu zagranicznych akcji, rent i zapisów długu, tudzież o postanowieniach ustawy z dnia 18 września 1892 nr. 172 i rozp. wykonawczych Min. skarbu z dnia 10 listopada 1892 nr. 197 i Min. sprawiedliwości skarbu w porozumieniu z najwyższą Izbą rachunkową z 22 grudnia 1892 nr. 237 dz. p. p. o podatku od obrotu efektów *(Effectenumsatzsteuer)*.

W piątek, dnia 20 stycznia, obrady nad kwestyą wprowadzenia w użycie urzędów rozjemczych, względnie sądów pokoju. — Referenci p. p. dr. Wurst i dr. Łoziński.

W piątek, dnia 27 stycznia, dr. Aloizy Winiarz mówić będzie: »O ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego w świetle dotychczasowych badań«.

W niedzielę, dnia 29 stycznia o godz. 4 po południu, jeśli druk rocznego sprawozdania wydziału będzie gotowy, walne zgromadzenie.

W piątek, dnia 2 lutego, dr. Marjan Cieselski: »Wyniki dotychczasowych usiłowań rozwiązania kwestji kolei lokalnych w drodze ustawodawczej«.

W piątek, dnia 10 lutego, dr. Bujak: »O nowym regulaminie kolejowym (rozp. Min. handlu z 10 grudnia 1892 nr. 207 dz. p. p.)

W piątek d. 17 lutego, dr. Fryderyk Kratter: »O potrzebie zawiązania w kraju towarzystwa bezpłatnej obrony prawnej«.

W piątek dnia 24 lutego, inżynier ministerjalny, p. Franciszek Józef Skowron: »O ostrożności przy budowie i urządzeniu więzień«.

W piątek, dnia 3. marca, dr. Frendl: »Czy zbrodnia obrazy majestatu jest zbrodnią polityczną i czyli pat. ces. z 4 stycznia 1834 ma jeszcze moc obowiązującą — wreszcie czy na podstawie takowego wydanie obcokrajowca za zbrodnię obrazy majestatu ściganego, jest dopuszczalne«.

W piątek, dnia 10 marca, Ankieta karna p. Łoziński: »O konkurencji przestępstw wedle projektu nowej ustawy karnej«.

Ruch przedwyborczy. Ściślejszy komitet obywatelski odbył wczoraj posiedzenie, na którem, w wykonaniu uchwały obszerniejszego komitetu, postanowiono zwołać *ogólne zebranie wyborców* na poniedziałek 16 stycznia o godz. 6-tej w sali ratuszowej.

Omówiony program zgromadzenia będzie w swoim czasie ogłoszony.

Konkurs. Zarząd miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na wyroby ręczne w zakresie stolarstwa meblowego i introligatorstwa, w którym mogą wziąć udział tylko stolarze i introligatorzy w Galicji wraz z Księstwem Krakowskiem osiedleni.

Z wyrobów stolarskich ma być wykonanem: I. Biurko męskie lub kobiece dla użytku w sklepach, kantorach lub w pomieszkaniu, skombinowane z szafeczką na podręczne książki rachunkowe, notatki, korespondencje itp. Nadto biurko zawierać ma kryty zamaskowany schowek na podręczną kasę. Sprzęt ten może być wykonany na sposób angielski lub inny co do swej budowy, jednak tak, iżby budowa nie kolidowała z ornamentacją sprzętu, która ma być utrzymaną w całości swej i w szczegółach w charakterze naszym krajowym. Albo: II. Szafka stojąca lub wisząca na zegar z wagami t. z. Szwarcwaldski, forma tego sprzętu i stylizacja jak poprzednio, oparta na motywach swojskich. Do obu wyżej wskazanych przedmiotów może być zastosowana dowolna technika co do ich ornamentacji, t. j. rzeźba, snycerstwo lub wypalenie, z uwagą jednak, iż cena handlowa każdego z tych przedmiotów winna być zbliżona do kwoty przeznaczonej na pierwszą nagrodę w niniejszym konkursie.

Z wyrobów introligatorskich ma być wykonane: I. Okładzinka do książki do nabożeństwa, oprawna w skórę, ozdobiona ornamentyką wyciskaną ręcznie i odpowiednio złoconą. Okucie może być dowolną techniką, jednak w kraju wykonane w związku harmonijnym z całością ornamentacji przedmiotu. Albo: II. Skrzynka w kształcie księgi 40 cm. długa, 30 cm. szeroka i 15 cm. wysoka, na widoki akwarelowe lub fotograficzne. Skrzynka ma być obwleczona skórą, ozdobioną ornamentyką bądź złoconą, bądź też z barwnej skóry aplikowaną lub wygniataną. Okucie ręczne w kraju wykonane odpowiednio do formy i przeznaczenia przedmiotu. Ornamentacje obu wyżej wskazanych przedmiotów winna być ułożona na motywach swojskich krajowych. W tym celu należy zużytkować motywa ornamentacji ludowej, lub też starodawnych wyrobów introligatorskich w kraju naszym wykonanych. III. Oprócz wyżej określonych przedmiotów, pozostawia się pp. konkurującym swobodę wyboru do wykonania przedmiotów, wchodzących w zakres potrzeb domowego urządzenia, z obu wyżej wymienionych rękodzieł. Prace tego rodzaju mogą również ubiegać się o premie, w którym to celu oznacza się trzecia nagroda. Za najlepsze wyroby z wyżej określonych przedmiotów konkursowych oznacza się następujące nagrody:

Na wyroby stolarskie: do I. Pierwsza nagroda 80 zł., druga nagroda 60 zł. — do II. Pierwsza nagroda 60 zł., druga nagroda 50 zł. — do III. Pierwsza nagroda 40 zł., druga nagroda 30 zł.

Na wyroby introligatorskie: do I. Pierwsza nagroda 40 zł., druga nagroda 30 zł. — do II. Pierwsza nagroda 40 zł, druga nagroda 30 zł. — do III. Pierwsza nagroda 25 zł., druga nagroda 15 zł.

Wyroby nagrodzone pozostają własnością konkurujących.

Przedmioty konkursowe należy nadsyłać do Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie z końcem marca 1893 roku. Ostatni zaś termin nadesłania prac konkursowych oznacza się na dzień 31 marca 1893 r. do godziny 12 w południe.

W ciągu miesiąca kwietnia będzie urządzona wystawa prac konkursowych, poczem nastąpi ocena wyrobów przez komisję sędziów i rozdane zostaną przyznane nagrody. Do komisji sędziów zaproszeni będą rzeczoznawcy fachowi, nie biorący udziału w konkursie, nazwiska zaś członków komisji przed otwarciem wystawy zostaną podane do publicznej wiadomości.

Rebczyński. *J. Zacharie wicz.*

Z teatru. W ciągu marca b. r., jak się dowiadujemy, gościć ma na naszej scenie znana diva operetkowa, pani Zimajer Artystka ma przybyć do Lwowa z Warszawy, gdzie ustawiczne święci powodzenie. Dla miłośników lekkiej muzyki i dla wielbicieli niepospolitego talentu polskiej Judic, wiadomość powyższa nie jest wcale obojętną, wszyscy bowiem oczekiwać będą przybycia znakomitej artystki z istotną niecierpliwością.

Exemplum docet. Onegdaj poświęcono lokal towarzystw Rusinów-narodowców jako to: »Ruskiej Besidy«, »Proświty« i »Watry«. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Aleksy Toroński w asystencji księży Czapelskiego, Temnickiego, Redkiewicza i Nawrockiego. Po dokonaniu ceremonji poświęcenia, przemówił ks. Aleksy Toroński do licznie zebranych członków tychże towarzystw życząc mi kupna własnego domu, gdzieby wszystkie te towarzystwa pomieścić się mogły. Następnie odbyła się uczta, wśród której wznoszono liczne toasty na pomyślny rozwój towarzystw i zdrowie ich prezydjów i członków.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Budżet funduszu gminy i zakładów pod jej zarządem zostających na rok 1893. Wybór komisji do sześciu sal wyborczych.

Brak stroiciela. Charakterystyczny to fakt, że w tak dużem, jak Lwów, mieście nie podobna znaleść stroiciela fortepianów. Dochodzą nas skargi zewsząd; np. jeden z tutejszych właścicieli składu fortepianów, poszukuje oddawna stroiciela napróżno. Czyżby istotnie żaden z tych panów nie żądał zarobku? Byłby to fakt rzeczywiście bardzo charakterystyczny. Podczas karnawału jeszcze więcej brak ten czuć się daje publiczności.

(m. s.) **Dobra Gniła** w pow. Przemyślańskim nabył od dotychczasowego właściciela, p. Teofila K..cowskiego, p. Michał Kislinger. Na dobra te polowało już od dawna kilku żydów, którzy wszelkich możliwych środków używali, aby je nabyć. Transakcji tej dokonał tutejszy »Dom komisowy Unia«, który dokłada wszelkich starań, by dobra i własność polska nie przechodziły w ręce żydów i kulturtregerów.

Telegramy.

Dnia 13 stycznia.

Paryż. Sala sądowa na wczorajszej rozprawie panamskiej była przepełniona publicznością. Przesłuchiwano eksperta, Rossignol'a, który miał zbadać wydatki towarzystwa panamskiego. Ekspert był zdumiony olbrzymiemi pozycjami wydatków, jakie zauważył na pierwszy rzut oka w księgach. Ekspert jest zdania, że księgi Eiffela były w zupełnym porządku. Rossignol i likwidator Monchicont twierdzą z głębokiem przekonaniem, że stary Lesseps w całej sprawie działał bez złej woli. Na to odezwał się Lesseps (syn): Pasorzyci otaczali nas i wyzyskiwali.

Reinach, Levy i Cremieux otrzymywali fundusze, aby wynagradzać rozmaite usługi, wyświadczane towarzystwu. Większą część otrzymanych na ten cel pieniędzy zachował Reinach sobie.

Inżynier Rousseau, wysłany przez rząd dla obejrzenia robót około kanału, zeznaje również, iż nie przypuszcza złej woli u starego Lessepsa. Był on jednak sangwinikiem i wierzył ślepo w swą szczęśliwą gwiazdę.

Paryż. Skład nowego ministerstwa jest następujący: Ribot, prezydent i sprawy wewnętrzne; Deuelle, sprawy zagraniczne; Bourgeois, sprawiedliwość; Tirard, finanse; Loizillon, wojna; Dupuy, oswiata; Vigor, rolnictwo; Siegfried, handel; Viette, roboty publiczne, admirał Rieunier, marynarka.

Paryż. Deputowany z Brest, ks. Hulst, oświadczył w mowie swojej, że francuskie stronnictwo katolickie pragnie utworzyć republikę ludzi uczciwych, protestując jednocześnie przeciw odbudowaniu monarchji.

Paryż. Na ulicach Paryża tłum spiewa obecnie nową piosenkę, która brzmi, jak następuje:

C'est la valse des millions
Que tous les jours nous voyons,
E'qui fich'ra encore par terre
L' ministère.
Députés et journalistes,
Financiers et caetera
Ont émargé sur la liste
Du pauv' Panama.

(Codzień zaczynają tańce nowe miljony; od tego znów padnie ministerjum. Deputowani, dziennikarze, finansiści itd. — wszyscy świecą na liście biednego towarzystwa panamskiego).

»Pauv' Panama« pozostawiła smutne po sobie wspomnienie, przyprowadzając do ruiny mnóstwo rodzin.

Berlin. W Oldesloe aresztowano telegraficznego urzędnika, Fuchsa, który chciał rządowi holenderskiemu sprzedać dwa niemieckie podpały patentowe. Rząd holenderski zawiadomił o tem konsula niemieckiego w Amsterdamie i Fuchsa schwytano.

Berlin. Carewicz zabawi w stolicy Niemiec do połowy lutego i zamieszka, na specjalne życzenie Wilhelma, na zamku cesarskim.

Medjolan. Krwawa scena odegrała się w tutejszym sądzie. Przysięgli sądzili sprawę czterech anarchistów, oskarżonych o napad na komisarza policji. Między publicznością napełniającą salę, znajdowało się wielu anarchistów, którzy poczęli na sędziów miotać kamieniami. Nastąpiły aresztowania. Sąd skazał natychmiast herszta na 27 miesięcy więzienia.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13 stycznia.

Hotel Warszawski. L. Dębicki z Stanisławowa, S. Mokławski, K. Menczyński z Krakowa. A. Ostromęcki z Paryża, J. Sandecki, W. Schreiber, K. Wagner z Berlina, F. Biskubski z Lipowy, T. Skrzyszowski, Z. Kirchenberger, K. Pelak, W. Pins, K. Kolauch z Wiednia, K. Leos z Berna, W. Kresfeld z Czerniowiec, A. Harpf z Odessy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12 stycznia 1893 — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	218·—	—·—
Kolei Lwów-Czernowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	248·50	—·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	333·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·10	101·70
„ „ wylosow. z 10% premią	108·25	108·95
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·50	—·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	100·—	100·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	97·—	97·70
„ wylosowal. w 41½ latach	95·70	—·—
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	100·50	101·20
„ 4% wylosowalne w 56 latach	95·40	—·—

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	—·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96·70	97·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·80	102·50
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·30	102·—
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „	99·—	—·—
„ 4% „	92·50	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·50	25·50	Miasta Stanisławowa	39·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·67	5·77	Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·27
Napoleondor	9·57	9·67	„ „ papierowy	1·19¾	1·21¾
Pół imperjał	9·70	—·—	100 marek niemieckich	59·—	59·50

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	pospieszny	pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{55}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{4}	9^{17}	6^{52}	.	.
Z Suczawy	10^{30}	.	7^{36}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{30}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{30}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{30}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{30}	.	.	1^{42}	.	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{30}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{15}	3^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Peszt, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Sokala i Bełżca	.	.	.	.	.	.
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	.
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{20}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{50}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	3^{58}	.	9^{41}	10^{28}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{08}	10^{55}	.	.
Do Suczawy	6^{30}	.	9^{58}	3^{37}	10^{50}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{30}	.	.	3^{37}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{30}	.	9^{58}	.	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{30}	.	.	.	10^{50}	.
Do Hliboki	6^{30}	.	9^{58}	.	.	.
Do Radowiec	6^{30}	.	9^{58}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{28}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{18}	10^{31}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{31}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Peszt'u	.	.	6^{18}	.	7^{41}	.
Do Bełżca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 14 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Podróż na wschód" Blumenthala i Kadelburga (krotochwila — po raz pierwszy). — O g. 6 w. zebranie komitetu w sprawie krycia dachów u p. Lenerta.

Niedziela 15 stycznia. O g. 2 p. p. zabawa kostiumowa na lodzie na stawie Tow. łyżwiarskiego. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim (ślizgawka). — O g. 7 w. w teatrze: „Dwie sieroty". — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w Tow. „Gwiazda". — O g. 7 w. w lokalu „Pracy" przedstawienie amatorskie. O g. 12 w poł. posiedzenie komitetu wykonawczego zajmującego się urządzeniem wieczoru tańcującego na rzecz „głodnych dzieci" w sali Rady miejskiej. — O g. 4 p. p. zebranie zbieraczy marek (Grodzka 33). O g. wpół do 11 rano posiedzenie wyborcze krak. kongregacji kupieckiej w sali domu Arcybractwa miłosierdzia.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słonki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, bataljony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy. — Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Feliksa m. i Hilarego b. Jutro: św. Pawła 1 pust.

Rocznice. Dnia 14 stycznia 1319 r. zjazd panów i szlachty w Chęcinach, zwołany przez Władysława Łokietka dla obmyślenia środków obrony przeciw Krzyżakom.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 13 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maksymiljana Hawełki, c. k. urzędnika sądowego, zmarłego w dniu 2 stycznia 1893 roku w Skawinie, odprawionem będzie w poniedziałek dnia 16 stycznia b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja na Wesołej w Krakowie, na które ks. proboszcz tegoż kościoła, krewnych, przyjaciół zmarłego i pobożną publiczność zaprasza.

Koncert Zygmunta Stojowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie w pół do 8 wieczorem, w sali hotelu Saskiego, z współudziałem orkiestry 13 pułku, pod dyrekcją p. kapelmistrza Hocka. Po raz to pierwszy wystąpi młody wirtuoz w Krakowie, po ukończonych zagranicą studjach. O powodzeniu dochodziły nas wieści z Paryża, Londynu i Berlina. Występował tam jako kompozytor i jako wykonawca. W podwójnym tym charakterze zapozna się z nim teraz Kraków. Przypuszczać należy, że sala koncertowa zapełni się publicznością życzliwą i żądną usłyszenia artysty, którego karjerą zajmowała się tak żywo, śledząc za rozwojem talentu.

Biletów na koncert poniedziałkowy, dostać można w księgarni Krzyżanowskiego, w Rynku głównym (linja A-B).

Program koncertu Stojowskiego jest następujący:

Bach: „Preludjum i fuga E moll", na organy (transkrypcja fortepjanowa Liszta). — Beethowen: „Sonata opus 54". — Chopin: „Ballada F moll". — Schumann: „Etiudy symfoniczne". — Liszt: „Koncert Es-dur" (z orkiestrą). — Z. Stojowski: „Preludjum" — „Legenda" — „Mazurek" — „Serenada" — „Z humoresek w formie tańców". — Godard: „En route, etiuda koncertowa".

Z Kasyna powszechnego. Na ponownym wyborze do nowego zarządu w Kasynie powszechnem, powołano jednogłośnie na prezesa Aleksandra Dawidowskiego, nadzarządcę poczt i telegrafów. Na wiceprezesa wybrano Wilhelma Höflicha, radcę sądu krajowego. Do wydziału weszli: Benroth Marceli, urzędnik kolei państw.; Bzowski Ksawery, referent kolei państw.; Cwiklicer Ignacy, urzędnik Tow. ubezp.; Flach Walery, kontrolor poczt.; Ganszer Teodor, oficjał poczt.; Lesiecki Felix, urzędnik sąd.; Ptaszyński Zasarza; Pischinger Paweł, urzędnik kolei pół.; Rajał Ignacy, kupiec; dr. Rękiewicz Jan, komisarz policji; Salb Marcin, właśc. zakł. litogr.; Werner Ernest, adjunkt sądu kraj.; Winkler Wilhelm, ins. kolei państw. Jako zastępcy wydziału: Buczek Teodor, dyr. szkoły ewang.; Halliski Józef, adjunkt sądu kraj.; Kosiński Teodor, sekretarz magistratu; Pisarski Adam, urzęd. kolei państw.; Skąpski Stanisław, urzędnik poczt.; Zarnowiecki Ludwik, urzęd. Tow. ubezp. — Do komisji rewizyjnej: Horodyński Stanisław, likwid. pow. kasy oszczędności; Lang Józef, emeryt. naczelnik; i Śmieszek Konstanty, magister farmacji.

Z teatru. Pani Bronisława Wolska, obrała na swój benefis trzyaktową sztukę Stanisława Grzybowa p. t.: „Hrabia Jerzy". W nowym utworze pani B. „Fredzia", wystąpią najpowa żniejsze siły naszego personelu.

Na ciepłe obiady dla głodnych dzieci: w dyspozycji złożyli: 25złr.ks.Czartoryski Władysław i Małgorzata, 20 złr. Michałowski Romuald, 20 złr. Pareński Edmund, Żółtowski Ignacy, Zgrom. pp. Urszulanek Scheper Adolf 7 złr., Wierzejski A., Launer Jan, hr. Gorajska z Umieszcza, Zgrom. pp. Wizytek 5 złr., dr. Kreutz F., Klugerowa Stefania 3 złr., S. K. 1 złr., Sosnowska Malwina 2 klg. prochu herbaty.

Fałszywe 10-cio centówki. Na półwsiu Zwierzynieckiem, nieznana kobieta z miasta kupując wczoraj rano od wieśniaków przybyłych z Kaszowa jaja i ser, płaciła fałszywemi szóstkami. Manipulacje te uskuteczniała zaś szczególnie o zmroku, przez co oszukani wieśniacy na razie nie dostrzegli podejścia. Falsyfikaty wykonane są z cyny z dość wyraźnem odbiciem. W celu wykrycia fałszerzy, policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

14 Stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. Porządek dzienny: 1) Oddanie jednej loży w nowym teatrze najwyższej władzy administracyjnej w Krakowie; 2) Uchwalenie budżetu na r. 1893; 3) przyjęcie sprawozdania zarządu bazaru krajowego za r. 1890.

Obywatele m. Krakowa w trzydziestą rocznicę powstania r. 1863, postanowili uczcić uczestników powstania i w tym celu urządzają składkową wieczerzę, która odbędzie się dnia 22 stycznia r. b. o godzinie wpół do 7 wieczorem w sali Towarzystwa „Sokoła".

Składka wynosić będzie 1 złr. 50 ct., którą to sumę przy otrzymaniu zaproszenia wnosić należy.

Z Uniwersytetu. Pp. Teodor Jacków rodem z Wołczuch i Karol Radziński rodem z Chrzanowa w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z Akademji Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 16 stycznia 1893 o godzinie 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1) Rubczyński: O przedsłannikach filozofii Mikołaja z Cuzy. Sprawozdawca ks prof. Pawlicki.

2) Drobny przyczynek do historji młodości Hozjusza poda prof. W. Zakrzewski.

Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Wniosek hr. Stanisława Tarnowskiego, postawiony w Radzie miejskiej krakowskiej d. 10 stycznia b. r. napełnił wszystkich przyjaciół oświaty ludowej prawdziwą radością. — Uważając praktyczną znajomość gospodarstwa za koniecznie potrzebną dla nauczycieli ludowych, sądzimy, że gmina krakowska ani na chwilę wahać się nie powinna z oddaniem 2 morgów pola na użytek szkoły, owszem pp. radcy powinni uważać to niejako za punkt honoru miasta, jeżeli głosowaniem swojem w chwili stanowczej przyczynić się będą mogli do podniesienia tej gałęzi nauki, która w seminarjach ludowych dotąd zupełnie jest zaniedbana. Pole na Dąbiu uważamy za najodpowiedniedniejsze, bo przytyka ono w całej długości do obszaru 6 i pół morgów wynajętego na ten cel na lat dwanaście przez jednego z tutejszych obywateli. W przekonaniu, że Szan. Redakcja podziela to nasze zapatrywanie, prosimy o zamieszczenie tych kilku słów w łamach dziennika".

Grono czytelników Kurjera.

Dyrekcja kolei państwowej donosi, że ogłoszone we wrześniu 1892 skrócenie czasu do załadowania i wyładowania wozów, dotyczące sieci podległych c. k. Generalnej Dyrekcji austrjackich kolei państwowych, znosi się z dniem 15 stycznia 1893 a od tego dnia obowiązywać będzie do załadowania, względnie wyładowania towarów, termin, ważny obecnie dla przesyłek towarów, a wynoszący wedle nowej taryfy 24 godzin bez przerwy w biegu czasu.

Obwieszczenie magistratu. Od dnia 22 stycznia do 31 stycznia b. r., wystawioną będzie w wydziale V magistratu lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w r. 1874 urodzonych, do gminy Krakowa należących.

Mylnie zapisani lub pominięci, mogą wnosić w terminie powyższym pisemnie lub ustnie uzasadnione spostrzeżenia lub zgłoszenia.

Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy: *a*) w innej gminie prawo przynależności nabyli; *b*) do armji stałej, marynarki, rezerwy zapasosowej, obrony krajowej lub żandarmerji dobrowolnie wstąpili; *c*) ci, którzy otrzymali świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, i *d*) którzy z państwa austrjackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 300 złr. Andrzej Sredniawski, włościanin; z udz. 100 złr. Leonja z Kośmińskich Węgleńska; z udz. 50 złr. Jakób Haberka, Karol Otto; z udz 25 złr. Michał Bański, Stanisław Biechoński, Józef Czarnowski, Oskar Fiber, Florentyna Gettlich, Marja Górska, dr. Ludwik Grzybowski, Eufemia Janikowska, Ignacy Łobaczewski, Euzebja Perłowska, pow. Zarząd Kółek rol. Wieliczka, Stanisława Służewska, Marceli Sobański, Ksawery Uzarski, Lucja Zelaszkiewicz, Antoni Ziarko, rolnik, Marja Klobassa Zręcka, Franciszek Zopoth i Kółka rolnicze: w Nowym mieście, Grabiu, Kobylanach, Toniach, Rybny, Siedlce ad Bochnia, Raciechowicach, Kalwarji ad Rybotycze.

Klub zbieraczy marek. Zebranie drugie członków klubu odbędzie się dnia 15 b. m. przy ulicy św. Tomasza l. 28, I p. o 4 po południu.

Koncerty polskie w Wiedniu. Prof. Domaniewski porozumiewał się osobiście z muzykami warszawskimi w sprawie koncertów polskich w Wiedniu. Dłuższe narady doprowadziły do ostatecznej uchwały urządzenia w jesieni r. b. dwóch koncertów o programie czysto polskim ze współudziałem najpierwszych sił wokalnych i instrumentalnych naszego kraju, orkiestry filharmonicznej wiedeńskiej, oraz chóru krakowskiego Tow. muz. Szczegółowy program i współudział nie omieszkamy podać w swoim czasie; na dziś tyle tylko dodać musimy, że zarówno prof. Domaniewski jak i jego warszawscy i krakowscy koledzy rozpoczęli akcję przygotowawczą z całą energją.

Na koncercie na pomnik Grotgera wykonane będą między innemi Moniuszki „Bajka" przez orkiestrę 13 pułku. Kolędy na chór mięszany sola i orkiestrę, Chopina krakowiak na fortepjan przez pannę Jadwigę Loriównę. Pieśni ludowe na chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry, dwa preludja Chopina-Noskowskiego na chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry i na zakończenie p. dr. K. D. wypowie wiersz jednego z żyjących poetów.

Zabawa tańcująca na dochód budowy domu Tow. Muzycznego, odbędzie się dnia 28 stycznia w salach Towarzystwa Muzycznego. Zabawę urządza komitet złożony z pp.: W. L. Anczyca, W. Ekielskiego, dr. B. Gułkiewicza, J. Hegenbergera, L. Kadena, M. Łuszczkiewicza, dr. J. Porębowicza, S. Stępińskiego, B. Szukiewicza i S. Wójcikiewicza. Wstęp od osoby 2 złr.

Zebranie komitetu. W sobotę dnia 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w mieszkaniu p. Lenerta przy ulicy Sławkowskiej, nastąpi zebranie komitetu (wybranego w sprawie ogniotrwałego krycia dachów), na którem przedstawione będą do aprobaty warunki, pod jakiemi można uzyskać kapitał pożyczkowy w Kasie oszczędności.

Walne zebranie w celu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, będzie zwołane w tych dniach. Pożądanem jest, aby wszyscy interesowani właściciele domów zgromadzili się na walne zebranie dla wspólnego podpisania, wczoraj wspomnianej petycji.

Na ciepłe obiady dla głodnych dzieci złożyli w dalszym ciągu: 11 złr. p. Koy Zuzanna, Götzowa Albina z Okocima; po 5 złr: pp. Dawidowski Aleksander, Mendelsburg Albert; po 3 złr. pp.: dr. Sternbach Leon, dr. Schmidt Michał, Kulesza Józef; po 2 złr. pp. Chrząszczyńska Emilja, dr. Łepkowski Józef, Dudek Wiktor, Zielińska Julja, Kozik Edward, Knorek; po 1 złr. pp.: Boznański Adam, Dr Cercha, Murdzia Jan, Gromczakiewicz L., Lisowska M.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 4 do 31 grudnia. Małżeństw ogółem zawarto 37, z tego w gminie izraelickiej 32. Urodzeń zanotowano 216, (chłopców 116, dziewcząt 100) z tego, wyznania rzymsko-katolickiego 140, grecko katol. 1, mojżeszowego 75. Nie żywo urodzonych było 10. Skonów zanotowano 209. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 35, zapalenie płuc 29, następnie ospa 15, dławiec i błonica 15, dalej nieżyt żołądka i jelit 8, inne choroby narządu oddechowego 5, płonica 4, odra 3, dur brzuszny 2, reszta chorób zakaźnych 2, samobójstwo 2, ksztusiec 1, czerwonka 1, śmierć przypadkowa 1, inne wreszcie przyczyny zabrały razem 86 ofiar. Z obcych zmarło w Krakowie osób 70.

Przywóz jaj. Rozporządzenie zabraniające przewozu jaj z Królestwa, trwające z czasów grasowania tamże epidemji, reskryptem Namiestnictwa zostało w tych dniach zniesione. Pożądanem jest również dla Krakowa, aby zakaz przywożenia wszelkiego rodzaju nabiałów z Królestwa, wydany w czasie epidemji, mógł być zniesionym.

Srebrny zegarek. Policja odebrała od osoby podejrzanej srebrny zegarek damski — z monogramem A. H. z koroną hrabiowską. Zegarek ten, za udowodnieniem własności, odebrać można w biurze bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem.

Policja przyaresztowała. We czwartek d. 12 b. m. za różne przekroczenia 10 osób.

Ostatnie telegramy.

Dnia 14 stycznia.

Poznań. Posłowie polscy, bawiący tutaj pp. Cegielski, Dziembowski, Motty udali się do prezesa naczelnego w celu zapytania się, czy ograniczenia polskiej nauki prywatnej, dokonane reskryptem poznańskiego inspektora szkolnego p. Schwalbego, są zgodne z intencjami władzy wyższej. Naczelny prezes przyrzekł kwestję zbadać bezstronnie.

Pisma niemieckie donoszą, że wszyscy inspektorowie szkolni, oświadczyli się przeciw nauce prywatnej języka polskiego.

Wiedeń. W pobliżu stacji kolei Franciszka Józefa, Eggenburg, wykoleił się pociąg. Kilka wagonów osobowych rozbitych, trzech konduktorów i pięciu pasażerów rannych.

Wiedeń. Komisarz policji Milski, mianowany nadkomisarzem we Lwowie.

Wiedeń. Dzienniki liberalne donoszą, że konferencja wczorajsza, która się odbyła pomiędzy hr. Taaffem a przewódcami lewicy, nie doprowadziła do rezultatu stanowczego.

Wiedeń. Kredyty 317 87 złr. — Laenderbank 232·50 złr. — Koleje państwowe 293 70 złr.

Berlin. W kołach dobrze poinformowanych krążą pogłoski o zwrocie pomyślnym, jaki nastąpił w rokowaniach, dotyczących układu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosją. Wiadomość ta wywarła wpływ korzystny na giełdę.

Berlin. Niektóre dzienniki tutejsze zaprzeczają autentyczności oświadczeń Capriviego, poczynionych rzekomo w komisji wojskowej. Kanclerz miał się wyrazić, że droga do Konstantynopola nie prowadzi przez Wiedeń, lecz przez wrota brandeburskie. Słowa te są prostym wymysłem.

Paryż. Proces panamski toczy się dalej przy nader licznym udziale publiczności. Prezydent podniósł potrzebę reformy sposobu prowadzenia ksiąg handlowych.

Przesłuchiwany inżynier Rousseau oświadczył przed sądem, iż Ferdynand Lesseps miał ślepą wiarę w powodzenie przedsiębiorstwa panamskiego.

Paryż. Wiadomość, którą dzienniki podały o skonfiskowaniu przez policję papierów i dokumentów po dokonaniu rewizji u Artona, jest nieprawdziwą.

Paryż. Odbyła się tu konferencja, w której wzięli udział przewódcy grup republikańskich w senacie. Rezultat konferencji jest nader dodatnim, gdyż senatorowie przyrzekli Ribotowi, iż wszelkiemi sposobami starać się będą, aby przeszkodzić senatorom, usposobionym Carnotowi nieprzychylnie, w wycieczkach przeciw prezydentowi rzeczypospolitej.

Petersburg. Witte w sprawozdaniu swojem zapewnia o ogólnem polepszeniu wewnętrznych stosunków rosyjskich. W programie, podnosi minister finansów potrzebę zwiększenia wydatków na budowę kolei, portów i podniesienie kultury rolnej. Gromadzenie złota nie ma na celu utworzenia funduszu wojennego. Zapasy złota wynoszą 600 mil. rs., z których więcej niż połowa, służyć ma do pokrycia kredytu i spekulacyjnych operacyj zagranicznych, zmierzających do zmniejszenia wartości waluty rosyjskiej.

Giełda krakowska.

Kleparz, 12 stycznia 1893.

Na targu dzisiejszym z powodu mroźnego wiatru i ciężkich dróg, dowozy i obroty były nieznaczne... Z Królestwa żaden nie pojawił się producent, bo tam, jak mówili handlarze, wszystko jest obecnie daleko drożej niż u nas, co prawdopodobnie przypisać należy eksportowi do głębokiej Rosji. Poszukiwanie pszenicy na Kleparzu było dziś nieznaczne, najwięcej jeszcze odbytu miało żyto i jęczmień. — Na giełdach zbożowych zagranicznych zaczęło się już pojawiać lepsze usposobienie. I tak w Wrocławiu pszenica notowaną jest: 15·50 marek, żyto 13·25; w Berlinie pszenica 158·75, żyto zaś 132, a przyczyną tego jest, że się poprawiły na korzyść produkcji europejskiej wszystkie stosunki odnośne na targach amerykańskich, co zawsze wywiera wpływ wielki na targi angielskie, francuzkie i niemieckie.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·10 do 8·30; czerwona 8·— do 8·15; żółta 7·80 do 7·90; żyto (prima) 6·60 do 6 80; jęczmień (brow.) 6·30 do 6 50; (pastewny) 5·60 do 5·80; owies 5·80 do 6·—; rzepak 11 50 do 12 50; proso 7·50 do 8·—; jagły 11·70 do 13·—; bób 5·30 do 5 50; tatarka 8·15 do 9·70; groch (drobny) 9·— do 10·—; koniczyna (czer.) 66·— do 72·—; (biała) 70·— do 77·—; kminek 18·— do 19·—; lnianka 9·— do 10· kon. (szwedzka) —·— do —·—; fasola (prima) 10·50 do 11·—; wyka 4·60 do 4·80; kukurydza 5 80 do 6·—; ziemniaki (hektolitr) 2·— do 2·—; siano 2 50; słoma 2·—; masło (kilo) 1·25; jaja (kopa) 2·80; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 76·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 13 stycznia.

Grand Hotel. S. Klobasa ze Skołyszyna. — W. Klobasa ze Skołyszyna. — A. Kalinka ze Skołyszyna. — J. Stieglitz z Galicji.

Hotel Saski. Z. J. Stojowski z Paryża. — Dr. K. Lewakowski ze Lwowa. — K. Menczel z Hamburga. W. Wagner z Wiednia. — R. Kern z Górki.

Hotel Drezdeński. N. Torbe z Wiednia. — A. Krafft z Wiednia.

Hotel „pod Różą". A. Czerny z Król. Pol.

Hotel Polski. S. Okoniewski z Czerniowiec. — J. Moskwa z Król. Pol. — W. Monachowicz z Olkusza. A. Kosobudzki z Sosnowic. — J. Dębicki z Olczyc. — B. Okołow-Zubkowski z Rosji.

Hotel Krakowski. J. Haller ze Lwowa. O. Schmidt ze Strzyżowa. — T. Zalański z Wadowic. — J. Zakrzewski z Galicji.

Hotel Pollera. J. Parczewski z Nadzowa. — F. Lieberman z Wiednia. — J. Zuger z Biały. — A. Reiss z Wiednia.

Kursa krakowskie.

Z dnia 13 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	120 50	121 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 05	59 20
20-to frankówka złota	9 57	9 59
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	98 40	99 —
5% „ „ „ . .	100 75	101 25
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	108 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 50	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 70	100 50
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 60	105 60
4% galicyjskie propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 50	102 50
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	98 50	99 25
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	17 —	18 —
„ „ „ . . .	12 ½	13 50
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	6 75	7 50

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 12 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.76 do —.—; na wiosnę 7.58 do —.—; na maj-czerwiec 7.57 do 7.55; żyto na wiosnę 6.64 do —.—; na maj-czerwiec —.— do 6.65; kukurydza na maj-czerwiec 5.02 do —.—; owies na wiosnę 5.88 do 5.90; rzepak na styczeń-luty 12.70 do —.—; nowy rzepak 12.05 do 12.10; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce —.— do —.—; nierogacizna —.— do —.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 57.— do 58.—; słonina biała bez opakowania 46.50 do 46.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę 13.20 do 13.50.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.50 do 30.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 12 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 69.— do 75.—; lepsza 76.— do 78.—; prima 80.— do 85.—.

Trjest dnia 12 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 12 stycznia.

Cukier na grudzień 17.30 do —.—; na luty 17.65 do —.—; Rafinada 36.— do 36.50.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·24 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.